Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, piątek 15 czerwca 1934 Nr. 164

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

P. Goebbels w Warszawie

Komunikat oficjalny

Warszawa, 13. 6. PAT. Dziś o godzinie 15.20 wylądował na lotnisku warszawskiem samolot „Marszałek Hindenburg", którym przybyli minister Rzeszy dr Goebbels, towarzyszący mu przedstawiciele ministerstwa propagandy oraz dziennikarze. Ogółem w towarzystwie ministra przybyło do Warszawy 14 osób.

Lotnisko udekorowane było flagami państwowemi polskiemi i niemieckiemi.

Przybycia ministra Goebbelsa oczekiwali na lotnisku: p. minister spraw wewnętrznych Pieracki, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych Dębicki, wojewoda Jaroszewicz, naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. Przesmycki, profesor uniwersytetu warszawskiego prezes Unji intelektualnej Tadeusz Zieliński, sekretarz Unji p. Guittry.

Pozatem na lotnisko przybyli przedstawiciele poselstwa niemieckiego z ministrem von Moltke i gen. von Schindlerem oraz reprezentanci kolonji niemieckiej w Warszawie.

Obecni byli również liczni przedstawiciele prasy polskiej oraz korespondenci dzienników zagranicznych,

Ministra Goebbelsa powitali na lotnisku imieniem rządu polskiego minister spraw wewnętrznych Pieracki, imieniem ministra spraw zagranicznych dyrektor gabinetu p. Dębicki oraz w imieniu unji intelektualnej prof. Zieliński.

Po powitaniach i krótkiej pogawędce na lotnisku p. minister Goebbels w towarzystwie posła niemieckiego von Moltkego odjechał do przygotowanych apartamentów.

* * *

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 6. (J) Zgodnie z zapowiedzią, przybył dziś do Warszawy hitlerowski minister dr. Goebbels, wylądowawszy na lotnisku mokotowskiem na samolocie „General Feldmarschal von Hindenburg". P. Goebbels przybył do Warszawy o godz. 3 i wylądował nie na lotnisku, gdzie lądują wszystkie samoloty t. j. na Okęciu, lecz na dawnem lotnisku mokotowskiem. Zarówno wcześniejsza godzina przyjazdu jak również inne miejsce lądowania spowodowane zostało — jak się domyśleć można — względami na bezpieczeństwo. W ten sposób unicestwiono z jednej strony manifestacje ewentualnych domorosłych hitlerowców, z drugiej zaś strony uniemożliwiono jakiekolwiek zamiary kontrmanifestacyj ze strony grup antyhitlerowskich, o ileby one o takiej kontrmanifestacji myślały.

Na długo przed przybyciem samolotu zjawili się urzędnicy placówek niemieckich w Warszawie z von Moltkem na czele. Rząd polski reprezentowany był przez ministra Pierackiego oraz innych wysokich urzędników. Dziennikarzy polskich było niewielu, zaledwie 5 osób.

Po wylądowaniu opuścił pierwszy samolot p. Goebbels z uśmiechniętą twarzą. Przywitanie było krótkie i miało charakter czysto oficjalny. Najpierw witał dra Goebbelsa ambasador v. Moltke, potem zaznajomił p. Goebbelsa z min. Pierackim i przedstawicielami władz polskich.

Po dokonaniu kilku zdjęć p. Goebbels w towarzystwie von Moltkego pojechał do poselstwa niemieckiego. Dostęp na lotnisko był zamknięty dla niepowołanych osób, przyczem dostępu tego pilnowała bardzo silnie skonsygnowana służba policyjna.

Wesołym momentem w tem przywitaniu pierwszego ministra hitlerowskiego w Polsce było zachowanie się celnika polskiego. Oto urzędnik celny zakomunikował obecnemu na lotnisku wojewodzie Jaroszewiczowi, że stosownie do istniejących przepisów musi przeprowadzić rewizję bagaży oraz dokumentów podróżnych p. Goebbelsa i jego towarzyszy. Mimo wytłumaczenia urzędnikowi temu, że nie należy stosować tych przepisów, był on nieustępliwy. Dopiero interwencja ministerstwa skarbu skłoniła go do niewykonania rewizji.

O godz. 6 p. Goebbels udał się do Resursy Obywatelskiej. Cała droga była silnie obstawiona policyjnemi patrolami. Ulica Piękna, gdzie mieści się poselstwo niemieckie, jest specjalnie silnie strzeżona.

Nie będzie audjencji na Zamku...

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 6. (J) Program pobytu p. Goebbelsa w Polsce znowu uległ zmianie. Okazuje się, że nie będzie on przyjętym przez p. Prezydenta. P. Goebbels ograniczy się tylko do wpisania się do księgi audjencjonalnej na Zamku. Wizyta w Belwederze u marsz. Piłsudskiego stoi również pod znakiem zapytania.

* * *

Warszawa, 13. 6. (J) P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał dziś w godzinach przedpołudniowych do Spały.

...ani w Belwederze

Warszawa, 13. 6. (J) Jak się dowiadujemy, marsz. Piłsudski jest niedysponowany i nie opuszcza łóżka.

Berlin o polskiej polityce zagranicznej

Berlin, 13. 6. (R) Z kół miarodajnych donoszą: „W związku z wyjazdem ministra propagandy dra Goebbelsa do Warszawy, podnoszą się z różnych stron krytyczne głosy, specjalnie zaś prasy paryskiej i moskiewskiej, która polskiej polityce zagranicznej nie szczędzi krytycznych uwag.

Wszystkie te głosy krytyczne, które odbijają się także w polskiej prasie opozycyjnej, nie wpłyną jednakże na dalszy rozwój porozumienia niemiecko - polskiego, ani na cel pobytu dra Goebbelsa w Polsce. Tego samego zdania niewątpliwie są także sfery miarodajne w Warszawie".

Dziś w numerze:

Dziś spotkanie Hitlera z Mussolinim

Londyn. 13. 6. PAT. „Times", omawiając mające nastąpić w czwartek spotkanie Hitlera z Mussolinim, podkreśla, że inicjatywa tego spotkania wyszła od Hitlera, któremu zależeć ma na przywróceniu ścisłej współpracy niemiecko-włoskiej. Stwierdzają, że

Hitler pragnie przerwać stan odsobnienia, w jakim się Niemcy w istocie znajdują.

„Times" wyraża pod adresem Mussoliniego zaufanie, że autor paktu czterech mocarstw nie zechce go zamienić na pakt tylko dwóch mocarstw.

Ta iluzja „Timesa" związana jest z pogłoskami obiegającemi w Londynie, jakoby Hitler zamierzał wywrzeć na Mussoliniego presję, aby uzyskać zgodę dyktatora włoskiego na formalny sojusz zaczepno-odporny między Niemcami a Włochami.

Egzekutywa Sjońska w rocznicę zgonu dra Arlosorowa

Londyn, 13. 6. (ŻAT). Z okazji pierwszej rocznicy tragicznego zgonu dra Arlosorowa, Egzekutywa Sjońska zorganizowała w dniu dzisiejszym zebranie żałobne, poświęcone pamięci zamordowanego przywódcy sjońskiego.

Przemówienie wygłosili dr. Weizmann, prof. Brodetzki, B. Locker i rabin Goldblum.

Rosenblatt i Stawski

Jerozolima 13. 6. (ŻAT). Cwi Rosenblatt bawił incognitto w Jerozolimie i złożył wizytę nadrabinowi Kukowi, wyrażając mu podziękowanie za zainteresowanie się losem oskarżonych.

Stawski zwrócił się do swoich przyjaciół z prośbą o dostarczenie mu do więzienia tefilin.

OZJASZ THON

O wieczności narodu żydowskiego

Żaden werset biblijny nie jest tyle cytowanym, z taką niezachwianą pewnością i z uczuciem najmocniejszego pokrzepienia, aczkolwiek w nieco odmiennem znaczeniu, niż pierwotnem powtarzanem, jak oto ten skrót: „Wieczystość Izraela nie zawiedzie!“ Kiedy Biblja szuka bardzo zrozumiałego, realnego i widocznego porównania, by tę wieczność uzmysłowić, zwraca swoją uwagę ku całości stworzenia i twierdzi bez cienia wątpliwości, że żywot Izraela trwać będzie, jak długo trwać będą dni Nieba nad ziemią“. Przytaczam te wersety nie w znaczeniu, ani w zamiarze kaznodziejskim, chociaż pragnę z nich zrobić użytek historjozoficzny. Komu się przytoczone zdania z jakiegobądź powodu nie podobają — przypuśćmy, że chciałby się w nich dopatrywać jakiejś rażącej dla ucha stuprocentowego, jak wiadomo, mocno skromnego Aryjczyka zarozumiałości, ten niech je zaskarży choćby przed sąd p. prof. Zielińskiego, któremu już oddawna się nierównie lepiej podoba ochoczy i huczny Olimp, niż nieco ponure, a napewno zbyt poważne żydowskie niebo. Naród żydowski przed takim trybunałem nie stanie, bo jego los i wieczność leżą w mocy zgoła innego Sędziego.

A zatem — „wieczność Izraela nie zawiedzie!“ Z tem hasłem na ustach i w duszy żyjemy, nieludzko cierpimy i nadludzko wierzymy. Cóż wobec takiego hasła znaczą wybuchy nienawiści i prześladowań, przeciw nam tak groźnie skierowane? To są mocno przykre incydenty, niemiłe epizody, które powodują chwilowy ból, nieraz nawet bardzo mocny i dotkliwy, ale nareszcie przemijają i idą w zapomnienie. Tak jest — w zapomnienie. Albowiem już najpierwotniejszy zmysł samozachowawczy chroni nas przed „składaniem do kupy“ wszystkich krzywd doznanych — toć ten straszliwy ciężar zdławiłby nas i poprostu oddychać nie pozwolił. Zapominamy więc i idziemy dalej. A fala nienawiści zawziętej ku nam, jakto fala — ma górę i ma dolinę. Jak góra — to ciężko żyć i trzeba twardo walczyć i uzbroić się w niesłychanie mocarną energję żywotną. A jak dolina — to ulga i lżej się nam żyje.

Wiemy doskonale: w tej chwili przeżywamy znowu tę — niech będzie bez przymiotnika! — falę, która chce nas spławić i zniszczyć. Czy to osłabi naszą wolę do życia i tworzenia, do pracy mozolnej i tworzenia wielkiego? Nigdy w życiu. Przecież znamy zgóry los tej fali i możemy spokojnie czekać, aż ten los się spełni. Zwalczamy instynktownie wszystko, co bezpośrednio w nas godzi, odparowujemy ile możności każde uderzenie, bronimy się przeciw razom, spadającym na nasz grzbiet, — ale nie wypadamy z równowagi umysłu, ani nie tracimy kropelki z mocy ducha.

Ot przyszło tym razem z Niemiec. Z początku, w samej pierwszej chwili wybuchu, byliśmy jakby otumanieni. Uderzenie przyszło z miejsca, z którego go najmniej oczekiwaliśmy. Właśnie tam żydostwo od stupięćdziesięciu lat żyło jakby w twierdzy chronionej. Właśnie Żydzi niemieccy stanowili „awangardę“ naszej armji obronnej. Właśnie Żydzi niemieccy byli jakby opiekunami tak co do pomocy politycznej, jak i materjalnej dla tych skupień żydowskich, których równouprawnienie jeszcze całkiem nie było wywalczone, albo jeszcze za cienką stanowiło warstwę i mało skrzepłą. Żydzi niemieccy byli dla całego żydostwa niejako wzorem, do czego dojść można po uzyskaniu emancypacji. Czy mógł ktoś przypuścić, że z takiej wyżyny można spaść tak nisko? Czy mógł ktoś przypuścić, że takiego nieprawdopodobnego barbarzyństwa dokona naród niemiecki, który byliśmy przyzwyczajeni — bodajże nie bez racji — uważać za taki, który osiągnął najwyższy szczyt kultury i cywilizacji? Toć tak uczą uczeni: Wysokość narodu mierzy się według jego najwyższych szczytów. A nazwiska tych szczytów były na wszystkich notach i były wymawiane ze szczególną czcią: Goethe, Schiller, Kant, Wagner, Bach i plejady innych genjuszów pierwszej klasy. Czy naród takich ludzi może jeszcze nosić głęboko w duszy, het na samem dnie, najdzikszą zwierzęcość? Tego nie można było przypuścić.

A przecież pokazało się z zastraszającą jaskrawością, że tak właśnie jest, a nie inaczej. W głębi tej duszy żyje jeszcze zwierzę, tępe, okrutne, drapieżne, a nawet oszalałe. Gdy nam, ludziom, którzy przeżyli wojnę światową po tej stronie frontu, opowiadano, że niemieccy żołnierze popełniają niesłychane okrucieństwa i nikczemności wobec ludności zdobytych krajów, tośmy w uniesieniu wołali: Oszczerstwo! A jak już coś było udowodnione bezsprzecznie, tośmy próbowali tłomaczyć, że biedni Niemcy, mając przeciw sobie niezasłużenie cały świat, muszą się bronić i to właśnie ich nieraz wprowadza w taki stan rozpaczy, że nawet przekraczają swoją wrodzoną etykę, swój wzniosły „imperatyw kategoryczny“.

Pomyliliśmy się. Nie pomylili się tylko ci, których razy niemieckie i ich brutalne rozboje bezpośrednio bolały — to znaczy: cała reszta świata z tamtej strony frontu.

Teraz widzimy my i widzi cały świat, co się kryje pod wierzchnią warstwą kultury. Pokazało się, że naród Goethego, Bacha, Kanta, Beethovena itd. itd. położył się — w wypadku takiej okropności to już nawet obojętne, czy dobrowolnie, czy przymusowo! — pod but Adolfa Hitlera. Nie trzeba już chyba dodać żadnych epitetów, żadnych określeń, gdy się wymienia samo nazwisko „Führera“, to już owe określenia same w całej masie przychodzą. Który naród kulturalny poszedłby tą drogą, upadł tak nisko, tak doszczętnie stracił poczucie swojej godności ludzkiej?

Otóż właśnie ta nieprzejrzana odległość między szczytem a głębokim dołem cały świat tak straszliwie oszołomiła, że aż osłupiał i słów odpowiednich nie znalazł. Dla nas istniały dwa szczyty i otworzyły się dwie doliny: wyżyna narodu niemieckiego i jego upadek z jednej strony, a z drugiej strony pełna emancypacja Żydów niemieckich i ich nagłe, bezprzykładne poniżenie. Stąd nasz może nietyle lęk, ile naszę zdrętwienie. Nie mogliśmy się z tą katastrofą uporać. Nie mogliśmy tchu złapać.

A w tem stadjum przerażenia zakrzyknęliśmy może nieco za głośno, głośniej napewno, niż wypada na naród wieczny. Z czasem oczywista ochłonęliśmy, oprzytomnieliśmy i wracamy powoli do naszej równowagi i godności, w tysiącleciach ciężkiego doświadczenia uzyskanej. Teraz bywa, że wszelkie wybuchy zwierzęcości z tamtej strony przyjmujemy niemal że ze śmiechem, lub nawet tylko z uśmiechem politowania dla marnych ludzi, co to pewnego pięknego poranku całkowicie zmysły potracili. Nie fatygujemy nawet takiej ciężkiej armaty, jaką jest poważna pogarda, ażeby ją przenieść na tych niesamowitych sadystów, którzy swoje nawskroś chore porysły i wyczyny przeciw nam skierowują.

Cóż nareszcie nas może obchodzić, jakie zamiary ma z narodem szesnastomiljonowym, sięgającym aż do szczytów Einsteinów, Bialików, Willtätterów, Israelsów, Liebermannów itd. itd., taki biedny chory pan Streicher lub ktoś inny z nich? Naturalnie — oni są uzbrojeni po zęby, a my jesteśmy bezbronni, więc mogą mówić, co im się żywnie podoba, a nawet dokąd ich łapa sięga czynić, co im się podoba. Na to niema rady. Ale z nimi się rozprawiać, z nimi wojować na — idee, tego już nikt od nas żądać nie może. Taki pan Streicher ma projekt bardzo zacny, który chce wykonać do spółki i przy pomocy naszych narowców, żeby naród żydowski osiedlić na Madagaskarze i osaczyć ochroną, złożoną z nazi'ch i drutu kolczastego, by nie mógł opuścić swojego więzienia. Czy to nie pomysł doskonały? A czy my mamy się troszczyć o to, że ten jegomość jeszcze nie tkwi w kaftanie bezpieczeństwa i wolno chodzi po świecie? Niech się inni o to troszczą.

A inny propagandysta uczy swoich ludzi, jak mają się patrzyć na Żydów i jak ich traktować. Próbuje on włożyć w nie przeprzytomne słowa jak najwięcej nienawiści i pogardy, a udaje mu się wydobyć tylko pianę i zdradzić niebywałą podświadomą obawę, jaką zbrodniarz instynktownie czuje przed prawym człowiekiem. Oczywista — on jest uzbrojony, a my jesteśmy bezbronni. On może sobie na każdy ryk pozwolić, do jakiego go podnieca stan jego nerwów. My ryczeć nie możemy i nie chcemy. Ale czy mamy walczyć na — idee? Z tymi, — znowu bez określenia, które się samo nasuwa, — którzy mówią o —„ideologji“?...

Nie — nie będziemy walczyć. Dla nas to nie istnieje, chyba tylko w chwili, kiedy uderzenie fizycznie boli. Do naszej duszy to — dalej bez określenia — nie dociera.

A poco walczyć? Czy my nie wiemy, jak się ta zmora skończy? Ot wyryczy się, niestety dużo złego narobi, dużo ofiar pochłonie, dużo ran i kalectwa spowoduje, ale nareszcie — z pewnością daleko wcześniej, niż oni wierzą, a my się obawiamy — zniknie, jak duszący dym gdzieś w przestworzu. Może trochę sadzy pozostanie i trzeba będzie uprzątnąć, a może i tego nie będzie. Ślad zaginie i w historji znajdzie się wzmianka o jakiejś dziwnej aberacji, o jakiemś dziwnem schorzeniu, które miało miejsce w tym a tym roku. Nad tą wzmianką przejdzie się obojętnie, jak nad jakąś notatką o szarańczy, która razu pewnego nawiedziła takie czy inne pola. Ot to jest niewątpliwy bieg i życiorys całego hitleryzmu wraz z jego trabantami.

Mamy tedy my, naród wieczny, jakiś powód, jakieś zainteresowanie zajmować się temi muszkami, których żywot obliczony jest na godziny, czy najwyżej, na dni? Nie — nie mamy takiego zainteresowania, nawet wtedy, kiedy ci mocarze przychodzą najniepotrzebniej bliżej ku naszym gęstym skupieniom. Dla nas oni nie istnieją i my ich nie widzimy. Skoro tu pięść ich jest związana, to już nas nie obchodzą, bo z tych ludzi nas tylko pięść może obchodzić, nie zaś to, co się u normalnych ludzi nazywa „podobieństwem Bożem“.

* * *

„Wieczność Izraela nie zawiedzie“. Zapewne, że nie.

Co nasi wrogowie próbowali zrobić z naszą wiecznością, której przecież zaprzeczyć nie mogli? Oni dodali złośliwie słowo: „tułacz“ i zrobili z Żyda wiecznego — tułacza wiecznego. Taka była ich marna pociecha.

A my?

My powiedzieliśmy razu pewnego: dosyć tułaczki! I stało się, że sobie budujemy dom. A budujemy mocno i szybko. Czy nam w tem także będą przeszkadzać? Toby już chyba nie było dla nikogo do zniesienia, kto do rodzaju ludzkiego się zalicza. A toby było tem straszniejsze, że tegoby nie zrobiły żadne Streichery tylko prawdziwi ludzie. Nie — to się nie stanie. My sobie dom zbudujemy, a Żyd będzie wieczny...

„Meine herzlichsten Grüsse für Polen und alle Mitmenschen, die Brüder sein wollen!"

Irena Harand mówi o sobie i swym ruchu. — Wielka bojowniczka sprawiedliwości zatrzyma się w sobotę w Krakowie

(Od naszego warszawskiego współpracownika).

Warszawa, 12 czerwca.

Jak wiadomo, bawi p. Harand od niespełna tygodnia w Warszawie, gdzie wygłosiła już kilka referatów w ścisłem kole, czy to chrześcijan, czy Żydów.

Otrzymawszy od „Akiby" krakowskiej polecenie zaproszenia jej na referat do Krakowa, korzystam ze sposobności, by bliżej zapoznać się ze znakomitą bojowniczką idei sprawiedliwości. Wchodzę na 3-cie piętro Hotelu Rzymskiego, gdzie już czeka jakiś redaktor i jakaś „zwykła śmiertelniczka", która przychodzi do p. Harand z żalami, że tak mało daje słyszeć o sobie. Bezceremonjalnie i serdecznie nas przyjmuje twórczyni ruchu harandowskiego, widać jednak na jej twarzy silne przemęczenie, ale już w pierwszych słowach okazuje niebywałą werwę i ogień. Usłyszawszy moją propozycję, bardzo się ucieszyła, zgadza się natychmiast, zwłaszcza, że w tym dniu ma być w Krakowie Goebbels.

Przez chwilę nie może się uspokoić, mówiąc o Goebbelsie i jego przyjeździe, chciałaby właściwie pokazać, że nie wszyscy Niemcy (raczej: mówiący po niemiecku) tak myślą.

Ona wierzy silnie w moc swoich słów, bo płyną z głębi jej serca, czuje poprostu, że wówczas serce krwawi, gdy mówi o niesprawiedliwości, jaka się Żydom dzieje „Proszę, piszcie o tem, że jest już garstka ludzi — katolików, która chce zmyć tę haniebną plamę, ciążącą na chrześcijaństwie. Musimy szybko działać, by przyszłe pokolenia chrześcijańskie nie cierpiały moralnie z powodu błędów swych rodziców".

P. Harand mówi o Krakowie, do którego czuje dziwny sentyment, musi Kraków zdobyć dla swojej idei. Prosi, bym podziękował „Nowemu Dziennikowi" za okazaną jej pomoc, przypomina sobie jednego z redaktorów „Nowego Dziennika", jakoteż i pewnego młodego chaluca, Rundsteina, który miał u niej wywiad dla „Diwrej Akiba".

Już mamy omówić bliżej referat krakowski, gdy wtem zawiadamiają ją, że przygotowany jest już odczyt w Łodzi, a w sobotę musi już być w drodze do Wiednia. Wstąpi jednak mimo to do Krakowa na kilka godzin. Pociesza mię, że doprawdy chciałaby być w Krakowie, ale niestety, chwilowo jest to niemożliwe. W tajemnicy wyjawia mi, że będzie na Międzynarodowym Kongresie dla etycznego wychowania, który odbędzie się w Krakowie od 11—15 sierpnia b. r. pod protektoratem P. Prezydenta Rzplitej. Będzie tam też profesor z hitlerji, który wygłosi referat, ale p. Harand niezbicie wierzy, że swojem 10-minutowem przemówieniem zdobędzie dla swej idei o ile nie cały, to część Kongresu. „To przecież straszne, chrześcijanie muszą się wreszcie obudzić i zacząć naprawiać swe błędy". Wówczas już zabawi 7—8 dni w Krakowie. Ale tak mało tam jeszcze abonentów „Gerechtigkeit", a w ten sposób bardzo możemy jej pomóc. Najlepiej spisała się dotąd Łódź, gdzie „Gerechtigkeit" ma 400 abonentów.

— Czy Pani będzie na odczycie Goebbelsa?

— Z różnych powodów nie mogę na nim być. Chciałabym tylko temu człowiekowi spojrzeć w oczy, a może on jest chory, to trzeba o tem światu oznajmić. Chciałabym w tym dniu przemawiać na mityngu do mas, oneby napewno poszły za mną, ale to jest, jak panowie rozumiecie, niemożliwe, — ja też nie znam języka, a tłumacz nie potrafi oddać mego bólu i krzyku. Na różnych zebraniach we Wiedniu wychodzili ludzie ze łzami w oczach i przystępowali do ruchu.

— Jak wygląda ruch Pani w Austrji?

— Muszę skonstatować, że czyni on duże postępy. Mamy dziś około 20.000 członków. Do Komitetu Wykonawczego należy 14 osób, z różnych sfer, począwszy od urzędnika państwowego i oficera, a skończywszy na inwalidzie wojennym i żonie robotnika, wszyscy pracują i agitują w swoich kołach Na ostatniem naprzykład zebraniu ludowem przemawiał po mnie inwalida bez ręki i nogi, oraz żona robotnika. Sama płakałam, gdy słyszałam proste ich słowa. Ta robotnica, Anna Richter, cały swój czas wolny poświęca pracy da Ruchu, na jedno z zebrań sama sprowadziła 700 słuchaczy. Wczoraj opowiadał mi mój mąż przez telefon, że jest u mnie w domu i bardzo się rozpłakała, dowiedziawszy się o tragicznym wypadku na Powązkach i prosi, bym dużo ludzi przekonała. O, ta napewno przejdzie do historji naszego ruchu! Głównie jednak pomaga mi adw. Zalman, człowiek o kryształowym charakterze, który mię właściwie pobudził do szerzenia naszych myśli, który cały swój zarobek oddaje na rzecz gazety. Mimo to, mało znany jest wśród Żydów wiedeńskich. Rozdzieliliśmy też „puszki harandowskie", do których codzień powinno się wrzucać 2 gr., 1 gr. w obiadową porę, jako wspomnienie nienawiści rasowej, a drugi wieczór, dla przypomnienia braterstwa wszystkich ludzi. Głównie chodzi, by matki wpajały to swym dzieciom. Wydaliśmy też znaczki z napisem „Rassenhass schändet unser Christentum". Podobne też wyszły po polsku „Nienawiść rasowa hańbi nasze chrześcijaństwo". — Bez mojej wiedzy umieszczono na nich podobiznę moją. Dziwnie jednak chłodno odnoszą się do mnie przywódcy sjonizmu we Wiedniu. A ja naprawdę uważam sjonizm za najwspanialszy ruch dzisiejszej doby, a Herzla za jednostkę, za którą warto życie poświęcić. Kilkakrotnie mówiłam ze Strickerem, jakoteż i z innymi. Coś mi się wydaje, że chcą całą pracę mnie zostawić. Pewien znów przywódca młodzieży oświadczył mi, że sami muszą sobie pomóc, bo na pomocy chrześcijan wiele razy już się gorzko zawiedli. To jest przykra prawda, ale ja chcę wam rękę podać, by pomóc wam wyratować się z topieli. Poza przywódcami, sjoniści bardzo mi pomagają, finansowo może mniej, bo mają moc swoich kłopotów. Na 40.000 szylingów, które wpłynęły do redakcji, było około 5.000 od Żydów. — Mimo to hitlerowcy wciąż piszą, że Żydzi mię opłacają. To są jednak bezwstydni ludzie, którzy potrafili nalepić mi na drzwiach „Mörder aller Länder, vereinigt euch!"

— Jaki jest stosunek sfer oficjanych (scil. we Wiedniu) do poczynań Pani?

— Dotąd jeszcze ani razu nie zakazano odbycia jakiegokolwiek zebrania, nigdzie też nie przeszkadza mi się. Znają mię też bardzo dobrze w Ministerstwie spraw wewnętrznych, gdzie z przysłowiową wprost czelnością, po każdym wypadku skrzywdzenia Żydów interwenjuję, wskazując, że to skandal, by w Austrji naszej takie rzeczy mogły mieć miejsce.

— Słyszeliśmy, że z finansami Pani jest bardzo krucho?

— Ah, naprawdę trudno mi przychodzi wiązać koniec z końcem. Wysprzedałam już całą biżuterję, onegdaj, gdy drukarz nie dawał mi spokoju, chciałam sprzedać pianino, ale mąż oświadczył, że zachodzi obawa, by i on nie stał się antysemitą, gdy wnet nie zastanie żadnych sprzętów w domu... Na szczęście mąż dostał zaliczkę na pensję, a teraz spłacam po kilka szylingów, bo inaczej nie mielibyśmy czem domu prowadzić. Proszę Was, zwróćcie się do Waszych czytelników, by pomogli mi, przez zaabonowanie pisma naszego. Może uda się przenieść redakcję „Sprawiedliwości" do Warszawy, jak dotąd redaguje ją bezinteresownie Wasz współpracownik, p. Dr. Szymon Wolf. Gdybym miała środki, ruch nasz byłby już rozpowszechniony po całej Europie. Wiecie, gdybym teraz miała 20.000 szylingów, pojechałabym z 40-tką studentów i studentek do Palestyny, bawilibyśmy tam kilka tygodni, a potem pojechalibyśmy we wszystkie krańce świata z wołaniem, by naprawić krzywdę, wyrządzoną Wam i przynieść Wam pomoc. No, ale jak to zrobić, kiedy nie mam grosza. Nigdy jeszcze nie byłam nikomu winna, a teraz się zadłużyłam. Ale wiecie, gdybym miała na świecie takich 3 doktorów Zalmanów, mogłabym już sobie dać radę. Może uda mi się zwołać kongres prosemicki, na którym Żydzi i chrześcijanie powiedzieliby, co mają sobie do zarzucenia, chciałabym i Arabów tam mieć, by ich skaptować dla sprawy. Zdaje się, że wystarczyłoby, by chrześcijanie starali się wykorzenić pewne zła, panujące u nich, a Żydzi u siebie. My jednak, chrześcijanie, ponosimy winę, za różne przywary u Żydów!

— A jak przedstawia się stan ruchu w Polsce?

— W każdym razie lepiej, niż sobie wyobrażałam. Słabo trochę idzie gazeta. Coś około 1.000 abonentów. Zyskałam już dużo osób ze sfer arystokracji polskiej, jakoteż kilku literatów. Boy przyrzekł swoją współpracę, Dąbrowska, a już z Hulki Laskowskiego Polska naprawdę może być dumna. Jeden z arcybiskupów przyrzekł mi pomoc, wpierw jednak chciałby przeczytać moją broszurkę, która wkrótce ukaże się w języku polskim. Znacie ją chyba z tłumaczenia „Nowego Dziennika"? Wierzę, że stworzę grupkę ludzi, która poświęci swe siły i czas tej misji, która głęboko będzie przekonana o słuszności naszej sprawy. Będą to głównie chrześcijanie, bo myśmy temu wszystkiemu winni, ale i Wy musicie nam na każdym kroku pomagać. Chciałabym się koniecznie nauczyć polskiego. Pozostanę dłużej w Polsce, właśnie po Kongresie krakowskim, o ile oczywiście środki mi na to pozwolą. Konsulaty austrjackie wszędzie starają mi się iść na rękę.

— Jak tam z osławionym procesem ze „Stürmerem"?

— Rzecz ta budzi we Wiedniu wielkie zainteresowanie. Proces ten napewno wygram, chyba, że „Stürmer" przedtem skargę wycofa. Aż z Amsterdamu otrzymałam w tej sprawie telegram od prof. Cohna. Cieszę się, że wreszcie katolik staje w obronie Żydów, którym się w tak ordynarny sposób zarzuca takie rzeczy. Widzicie, Żydzi trochę tę rzecz zaniedbali, powinni byli każdemu za takie oszczerstwa wytoczyć proces. Wyobrażcie sobie, że ja sama, żyjąc w sferach arystokratycznych, gdyż wyszłam za mąż za oficera, potrochę wierzyłam w te różne bzdury, bo nie mogłam sobie wyobrazić, że można tendencyjnie rozsiewać takie kłamstwa, fałszować zdania Talmudu. W młodości zawsze sądziłam, że drukując jakieś kłamstwo, maszyna powinna się załamać. Tem większe było może oburzenie, gdy zorjentowałam się w tem wszystkiem.

* * *

I tak rozmawiamy o różnych jeszcze problemach. Irena Harand opowiada o swojej młodości, cudownej swojej matce, której dużo zawdzięcza, o planach, pracy w Polsce. Boi się tylko, by się przedwcześnie nie załamała. „Ludzkość jednak musi ostatecznie dojść do sprawiedliwości" — zapewnia nas p. Irena.

Człowiek wprost siedzi oczarowany, gdy widzi typ tej pięknej kobiety, która postanowiła tak młodo poświęcić się tej, niewdzięcznej mocno, idei. Nic jej nie zraża, ona wierzy. Spoglądam na zegarek, przesiedzieliśmy tak 4 godziny, musimy już odejść, bo zamówił się Hulka-Laskowski. P. Harand wysyła właśnie materjał do numeru „Sprawiedliwości", w którym między innemi porachuje się z panami ze „Sztafety". Proszę ją jeszcze o pozdrowienie dla Czytelników „Nowego Dziennika". Pisze mi: „Meine herzlichsten Grüsse für Polen und alle Mitmenschen, die Brüder sein wollen". Na życzenie pisze to samo literami hebrajskiemi, powoli, ale ładnie. Jakiś chaluc nauczył ją pisać po żydowsku, a gdyby trochę miała czasu, chętnieby poznała hebrajski. „Piękny jest język hebrajski, co?" — pyta mię.

No, ale musimy się już pożegnać. Każe mi serdecznie pozdrowić czytelników „Nowego Dziennika" i „Diwrej Akiba", no i ich redaktorów, których może zobaczy, zatrzymawszy się w sobotę kilka godzin w Krakowie. „Wierzcie razem ze mną w sprawiedliwość", temi słowy odprowadza nas do drzwi.

Wychodzę w jakimś dziwnie podniosłym nastroju, pokrzepiony na duszy. Już nie rażą mię tak okrzyki kolporterów „Pismo narodowe, antysemickie „Sztafeta" za 10 groszy", lub „Wielka Polska, tygodnik za 10 groszy", bo dźwięczą mi jeszcze słowa „Gerechtigkeit".

MOJŻESZ KRAEMER

Mamy prawo domagać się zlikwidowania tej sytuacji

Pos. dr Rosmarin o agitacji O. N. R.

Pos. dr. Rosmarin zamieszcza w „Momencie" artykuł wstępny, w którym stwierdza, że w ciągu krótkiego czasu sytuacja doszła do tego, iż sprawa bezpieczeństwa ludności żydowskiej stała się zagadnieniem, które wybija się na plan pierwszy życia żydowskiego w Polsce. Wszystkie dotychczasowe narady i interwencje nie przyniosły konkretnych wyników. Autor dochodzi do przekonania, że wszystko, co dotąd w tej dziedzinie zostało uczynione przez władze, nie wystarcza dla zahamowania apetytów propagatorów i kierowników wydarzeń antyżydowskich. Pomimo ciągłych protestów ze strony żydowskiej, nadal ukazuje się pismo codzienne, którego jedynem zadaniem jest podżeganie i nawoływanie do najdzikszych ekscesów przeciwko ludności żydowskiej.

Gdyby w stosunku do jakiejkolwiek innej warstwy ludności usiłowano stosować podobne metody, bardzo łatwo znalazłby się sposób zahamowania źródła „dziennikarskiego sumienia i temperamentu". Istnieją przecież określone przepisy prasowe, które zakazują m. in., obrażania jakiegokolwiek wyznania, jak również podburzania jednej części ludności przeciwko drugiej. Autor zapytuje dlaczego nie stosuje się tych przepisów, jeśli chodzi o wyznanie żydowskie i o podburzanie przeciwko spokojnej ludności żydowskiej.

Nie jest to pierwszy wypadek, gdy endecja i koła bliskie jej ideowo usiłują organizować masy polskie na platformie antysemickiej, aby potem wykorzystać je dla swych celów politycznych. Endecja została odsunięta od steru państwa, ale nie chce w żaden sposób pogodzić się ze swą ograniczoną rolą. Na swej drodze napotyka ona na energiczny i skuteczny opór ze strony tych kół, które stoją obecnie u steru rządu, zawsze gdy tylko wykracza poza pewne granice. Wyjątek stanowi jedna droga: droga na „koniku żydowskim". Tu może endecja galopować, ile się jej podoba, tu może wyładowywać całą swą energję i temperament, bądź pod swą własną firmą tradycyjną, bądź pod nowemi, młodszemi firmami. Tu może panować i przy pominąć sobie dobre czasy bliskiej przeszłości. Endecja korzysta z tej sposobności, wie, że należy korzystać z każdej możliwej sposobności, gdyż każda sposobność daje w polityce szanse do nowych, często nie oczekiwanych sposobności.

Autor daleki jest od formułowania rad i ostrzeżeń pod adresem rządu, uważa jednak za swój obowiązek zwrócić uwagę, że walka z Żydami, propagowana przez endecję czy jej O. N. R.-owską filję, jest tym koniem, na którym te koła spodziewają się jaknajszybciej dojechać do steru rządów w Polsce. Istnieje zresztą już bogate doświadczenie w tej dziedzinie.

Od rządu, który stoi na stanowisku równości wszystkich obywateli wobec prawa, od silnego i autorytatywnego rządu, Żydzi mają prawo domagać się zlikwidowania podobnej sytuacji, która nie powinna być tolerowana ani przez chwilę.

Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela

do społeczeństwa polskiego

OBYWATELE!

Padły już pierwsze ofiary w walkach chrześcijan z Żydami na ulicach Warszawy. Zabity został Żyd, ale to sprawa drugorzędna. Jutro może paść chrześcijanin. Na Woli narodowi „radykali" strzelali do socjalistów i paru ciężko ranili. W walkach bratobójczych nędzarze uderzają na nędzarzy, biją i chcą mordować, w nadziei, że więcej miejsca zrobi się na świecie, więcej posad będzie, więcej chleba.

Do wszystkich bied kryzysu i bezrobocia dołącza się ta ostatnia: **ZDZICZENIE**, zniknięcie wszystkich instynktów ludzkich; — współczucia, wstrętu do krwi rozlewu, zniknięcie instynktu życia. Z butnemi minami młodzież mówi o męstwie, o dzielności, aby temi słowy chrzcić bezmyślny, dziki bandytyzm. Ludzie, którym zależy na rzuceniu nie zadowolenia mas w brudny rynsztok walk i rzezi bratobójczych, za srebrniki kupują złoczyńców, częstują ich „na ochotę" wódką, nie dbając o to, że łamią sumienia i życia.

Partja narodowo-„radykalna" w kwietniu wydała swą deklarację, a oto początek czerwca już przynosi jej krwawe żniwo. Nic dziwnego, w piekle dnia dzisiejszego łatwo jest rozpętać zwierzę. Pobrzękując hasłami, rzekomo „radykalnemi", mówiąc robotnikom i chłopom o ulżeniu ich nędzy, o jakimś niby programie gospodarczym, zawracają do starego, wypróbowanego przez carat lekarstwa na wszelkie kryzysy społeczne: **bij Żyda.** — Paniczyki, którzy boją się bezrobocia po skończeniu uniwersytetu, niezdolni do głębszego przemyślenia przyczyn kryzysu, za cudowne lekarstwo uważają hitlerowskie usuwanie i wypędzanie Żydów. Milknie poczucie krzywdy, nieszczęścia innego człowieka. Zostaje tylko zwierzęcy gniew i samoobrona jednostkowa. Milkną uczucia ludzkie. Przychodzą do głosu niby — ideje: „chrześcijaństwo", które... każe mordować; nacjonalizm polski, który pomaga polityce innego państwa, ostrzącego sobie zęby na nasze najbar dziej polskie prowincje. Niema nielogiczności, potworności moralnej, z którąby się nie pogodzili siewcy nienawiści i mordu, będący świadomemi, czy nieświadomemi narzędziami szamocącego się w śmiertelnych drgawkach kapitalizmu. Antagonizm polsko-żydowski łatwo przechodzi we wszelkie inne nienawiści. Wrogiem staje się nietylko Żyd, ale i ten, kto Żyda bić nie pozwala. Fala się pod nosi z dnia na dzień.

A nie jest to fala rewolucyjna, któraby mogła ludzkości dać coś pozytywnego; jest to fala ciemnoty, dzikości i okrucieństwa.

LIGA OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA zwraca się do ludzi dobrej woli o organizowanie obrony człowieka, o stworzenie frontu kultury z prawdziwych rzeczników postępu społecznego, zmierzającego do zmiany dziś istniejących stosunków gospodarczych, które są źródłem rosnących nastrojów.

Musimy szybko wytworzyć potężną przeciwwagę obcym nam i wrogim zarazkom psychiki hitlerowskiej.

LIGA OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA.

Ekspansja hitleryzmu na Polskę

DZIŚ ZGROMADZENIE W WARSZAWIE.

Dziś we czwartek, o godz. 19.30 Liga Obr. Praw Człowieka i Obywatela organizuje w Warszawie odczyt zbiorowy pt. **EKSPANSJA HITLERYZMU NA POLSKĘ** w sali przy ul. Królewskiej 16 m. 41.

Przemawiać będą: pos. Kazimierz Czapiński i Władysława Weychert-Szymanowska.

Karty wstępu do nabycia w sekretarjacie Ligi dziś od g. 9—15; jutro tak samo i przy wejściu od g. 18.30.

Prof. T. Zieliński o hitleryźmie

„Usunięcie profesorów-Żydów w Niemczech jest nietylko niesprawiedliwością, ale też wielką głupotą"

„Hitlerowskie teorje rasowe — to brednie"

W maju ub. r. redakcja warszawskiego „Naszego Przeglądu" przeprowadziła ankietę pt. „Intelektualiści polscy o prześladowaniach Żydów w Niemczech". W ankiecie tej, w której zabrał głos szereg uczonych, pisarzy i artystów polskich, jak prof. T. Kotarbiński, Karol Irzykowski, Boy-Żeleński, M. Jaracz, K. Wierzyński i wielu innych — wypowiedział się także prof. Tadeusz Zieliński.

Wywiad, udzielony przez prof. Zielińskiego, ukazał się w „Naszym Przeglądzie" dnia **7 maja 1933 r.**

W wywiadzie tym czytamy dosłownie:

„Podzielam — opinję i uczucia wszystkich Polaków i wszystkich kulturalnych ludzi wobec ostatnich wypadków w Niemczech. Akty gwałtu i teroru są godne bezwzględnego potępienia, a z ofiarami wypadków współczuję serdecznie. Poza tem cóż mogę więcej powiedzieć o tem, co się dzieje w Niemczech, skoro wiem tylko to, co podają gazety?

— Pan profesor — zauważam — jest przecież swoją działalnością naukową bardzo ściśle związany z nauką niemiecką, zna Niemcy zbliska, posiada tam liczne stosunki...

— Owszem — odpowiada prof. Zieliński — ale od roku już nie byłem w Niemczech i nie wiem, jak one teraz wyglądają. Jeśli mam mówić o mojem stanowisku politycznem wobec państwa niemieckiego, to podzielam stanowisko wszystkich Polaków. Co innego Niemcy — ludzie, z pośród tych mam wielu przyjaciół, których cenię i szanuję. Ubolewam, że doszło tam do takich strasznych zajść. Potępiam ich ksenofobję.

— Co pan profesor sądzi o udziale Żydów w kulturze niemieckiej?

— Niemcy mogą się cieszyć, że mieli takiego Mendelsohna, Heinego, Boernego w swojej literaturze, w mojej zaś dziedzinie, w dziedzinie filologji, Learsa, Barnaesa, Gomperza, że tylko tych wymienię. Wyrzekanie się ich, jako też wyświecanie z Niemiec współczesnych pisarzy, uczonych i artystów żydowskiego pochodzenia uważam nie tylko za wielką niesprawiedliwość, ale też za wielką głupotę.

— Co pan profesor sądzi o tej „teorji" rasowej, która orzeka, że pochodzenie człowieka stanowi o jego jakości?

— **To są brednie. Kwestja rasowa nie istnieje dla człowieka inteligentnego.** Niema przecież czystych ras, chyba gdzieś na egzotycznych wyspach. Sami głosiciele „rasizmu" owi „Ostelber", są przecież pochodzenia słowiańskiego.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ.

Goebbels w Polsce

NIEBEZPIECZNA GRA

W związku z wizytą min. Goebbelsa w Warszawie zamieszcza prasa polska artykuły, omawiające nową fazę w stosunkach polsko- niemieckich. Dzienniki prawicowe nie tają obaw spowodu zbytniego zbliżenia do Niemiec, połączonego — siłą rzeczy rozluźnieniem stosunków z Francją. Oto uwagi endeckiego „ABC":

„Mamy poważne obawy. aby ostatnie „posunięcia" polskie na terenie polityki międzynarodowej nie doprowadziły do przekroczenia ram samodzielności i inicjatywy. Zła jest martwota w ramach raz ustalonej konstrukcji, ale gorsza gra, która burzy konstrukcję, nie tworząc nowej.

Gra, w której wszystko wciąż płynie i zmienia się, leży w interesie jednego tylko państwa, t. zn. Niemiec. Izolowane Niemcy mają tylko jeden cel: zburzyć obecną równowagę polityczną w Europie.

Jesteśmy zwolennikami dobrych, sąsiedzkich sto sunków z Niemcami, ale z tego bynajmniej nie wynika, abyśmy mieli pomagać im w kręceniu bicza na Traktat Wersalski i obecny porządck polityczny w Europie".

Pisząc o zagranicznej polityce Trzeciej Rzeszy, zauważa „Głos Narodu":

„Hitlerowska polityka zagraniczna odniosła niewątpliwy sukces na jednym odcinku, miancwicie w zakresie stosunków polsko- niemieckich. Zwłaszcza w pierwszej chwili po zawarciu układu berlińskiego wrażenie z osiągniętego porozumienia było bardzo duże. Postarała się o to propaganda niemiecka, a ułatwiły jej to dość liczne błędy z naszej strony. Komentarze niemieckie szły systematycznie i konsekwentnie w jednym kierunku: przedstawiały układ berliński, jako wyłom dokonany w systemie sojuszów, stojących na straży traktatów pokojowych, jako zasadniczy zwrót w polskiej polityce zagranicznej. Sukces niemieckiej polityki zagranicznej polegał na tem, że dzięki porozumieniu z Polską, udało się uchronić Niemcy od zupełnej izolacji, jaka im nieuniknienie groziła. Następnie na rozluznieniu stosunków pomiędzy Francją a Polską...

Jeżeli chodzi o stosunki polsko- niemieckie polityka rządu hitlerowskiego może się pochwalić dużem powodzeniem, ale na innych terenach polityki międzynarodowej sukcesy nie były, zdaje się, jej towarzyszem".

„PRZYJAŹŃ POLSKO- NIEMIECKA" — PO DRUGIEJ STRONIE

W „Robotniku" czytamy w artykule wstępnym, poświęconym przyjazdowi szefa propagandy hitlerowskiej w Niemczech do Polski:

„Warto przyjrzeć się dokładniej, jak wygląda owa „propaganda" przyjaźni polsko- niemieckiej, uprawiana po tamtej stronie naszej granicy zachodniej.

Leży przed nami kilka ostatnich wydawnictw niemieckich z różnych dziedzin. I propagandowo- hitlerowskie, obliczone na najszersze masy, wydawnictwa agitacyjne, i ścisłe, szeroko znane, a „zgleichszaltowane" obecnie czasopisma gospodarczo- naukowe, wreszcie pisma, poświęcone sztukom pięknym, literaturze, muzom...

Wszystko to tchnie jednym i tym samym duchem, wszystko pała tem samem uczuciem!...

Jakiż to duch i jakież to uczucie?

„Polskie niebezpieczeństwo"

„Volk im Gefahr!" — Naród w Niebezpieczeństwie! — Na krwawem tle czernieją groźnie długie rzędy trumien, krzyżów i kalek... Jakiż to kataklizm, jakież to niebezpieczeństwo zagraża naszym „przyjaciołom" z zachodu?

Oto jedno z ideowo- programowych dział Ministerjum Propagandy „Trzeciej Rzeszy", jedna z wielu książka z długiej serji opatrzonych swastyką „Książek w duchu nacjonal- socjalizmu", wydanych w Monachjum w roku bieżącym.

Szereg jaskrawych, działających na wyobraźnię i instynkty, rysunków wykresowych t. zw. djagramów, mających zobrazować katastrofę, grożącą Niemcom, ba — nietylko Niemcom, ale wszystkim wogóle „kulturalnym" narodom szczepów germańskich i romańskich w Europie w obliczu.. wciąż znacznego jeszcze przyrostu naturalnego „barbarzyńskiej" Polski.

Nad szlachetnemi, pełnemi wdzięku i kultury, lecz wciąż malejącemi postaciami Niemców, Anglików, Włochów, Francuzów i Szwedów wisi zło wrogi, z kolosalną szybkością rozrastający się cień Słowianina — Polaka...

Mongolskie rysy, wyraz twarzy kretyna i matoła, w jednej łapie karabin, w drugiej butelka wódki, u stóp inna butelka — już wypita, na łbie kacapska papacha...

Oto Polak i Słowianin, podawany masom ludu niemieckiego przez „propagandę" hitlerowską, ten sam Polak, który słuchać będzie dziś odczytu zorganizowanego pod auspicjami prof. Zielińskiego...

A kwintesencją, zamknięciem dzisiejszej prusko- hitlerowskiej broszury, popularyzującej wiedzę, jest takie oto wymowne zestawienie:

Współczesne pokolenie niemieckie może jeszcze w każdej chwili wystawić pod bronią 12,4 miljonów żołnierzy. Pokołenie następne wystawi ich już tylko 11,7 miljonów. Tymczasem Polska dziś może wystawić 5,2 miljonów, lecz za lat 30 wystawi już 8,2 miljonów...

Skończyć więc z Polską zawczasu".

POD GROŻBĄ WYNARODOWIENIA

W ubiegły poniedziałek na murach miasta Warszawy ukazało się wezwanie do ludności, zawierające apel o składanie ofiar na rzecz miljona dzieci polskich, mieszkających na Śląsku niemieckim, w Westfalji i Bawarji, pozbawionych szkół polskich i znajdujących się pod groźbą wynarodowienia.

Apel ten podpisali dygnitarze państwowi, wicemin. Korsak, pułk. January Grzędziński oraz żony wicemin. Dolanowskiego, prez. Kościałkowskiego, prezesa Grubera, woj. Jaroszewicza.

DUCHOWIEŃSTWO POLSKIE WOBEC WIZYTY GOEBBELSA

Polska Katolicka Agencja Prasowa KAP ogłosiło wczoraj następującą enuncjację, charakteryzującą stanowisko wyższej hierarchji kościelnej w Polsce wobec wizyty ministra niemieckiego.

„Pomimo szczerego pragnienia utrzymania pokojowych stosunków sąsiedzkich z Niemcami, polskie społeczeństwo katolickie nie może odnieść się bez zastrzeżeń do wizyty p. min. Goebbelsa.

Przyczyna zaś tych zastrzeżeń tkwi w znanej ideolgoji narodowego socjalizmu w publikacjach jego występujących przeciwko zasadom chrześcijańskim, w prześladowaniu kościoła katolickiego w Niemczech, więzieniu duchowieństwa, krępowaniu działalności Akcji Katolickiej, niewykonywaniu przez rząd Rzeszy konkordatu, zawartego ze Stolicę Apostolską. Polskie społeczeństwo katolickie, któremu zawsze obcy był wszelki ucisk sumienia, boleje nad sytuacją kościoła katolickiego w Rzeszy niemieckiej".

SPOTKANIE PIŁSUDSKI — HITLER?

Jak podaje „News Chronicle", wizyta dr. Goebbelsa w Warszawie ma daleko idące cele do spełnienia. Zdaniem korespondenta pisma, Goebbels ma pertraktować na temat bezpośredniego spotkania między kanclerzem Hitlerem a marszałkiem Piłsudskim. Początkowo misję tę otrzymał minister Goering, jednak musiał się jej zrzec, ponieważ jego osoba miałaby zakłócić stosunki polityczne między Polską i Rosją sowiecką.

Wiadomość o zamierzeniach Goebbelsa podajemy na odpowiedzialność pisma angielskiego.

Protokoły Mędrców Sjonu - przed sądem

Sensacyjny proces szwajcarski przeciw oszczercom hitlerowskim

Przed sądem karnym w Bazylei toczy się obecnie proces wdrożony przez prezydenta żydowskiej gminy w Bazylei i przewodniczącego Związku gmin żydowskich w Szwajcarji J. Dreyfusa-Brodsky'ego oraz dra Marka Cohna, prezydenta szwajcarskiej Organizacji Sjonistycznej przeciw drowi A. Zanderowi, redaktorowi „Der Eiserne Besen", organu hitlerowców szwajcarskich. Pierwotnie oskarżonymi byli też kapitan Müller von Hansen, piszący pod pseudonimem Gottfrieda zur Beek, oraz Teodor Fritsch, wydawca niemieckiego antysemickiego czasopisma „Der Hammer", atoli w międzyczasie obaj ci oskarżeni zmarli, tak że proces odbyć się mógł tylko przeciwko drowi Zanderowi. Tłem procesu jest propaganda „Protokołów Mędrców Sjonu", osławionego falsyfikatu antysemickiego.

Jeszcze w roku 1921 stwierdziły londyńskie „Times", że rzekome protokoły pierwszego bazylejskiego kongresu sjonistycznego z roku 1897, które przez antysemitów Gottfrieda zur Beeka i Teodora Fritscha ogłoszone były jako dowód planów żydowskich do panowania nad światem, są tylko wierną kopją książki, która się pojawiła w roku 1864, a więc przeszło 30 lat przed kongresem sjonistycznym w Bazylei. Książką tą był pamflet paryskiego adwokata Maurice'a Jolly przeciwko Napoleonowi III, a tytuł jej brzmiał „Dialogue aux Anfers entre Machiavel et Montesqieu". Aczkolwiek „Protokoły" okazały się więc marnym falsyfikatem, i to w dodatku nie z oryginału, lecz z książki rosyjskiej, którą w roku 1905 napisał urzędnik ochrany rosyjskiej Nilus dla policji rosyjskiej, Gottfried von Beek i Teodor Fritsch wydali w roku 1933 nowe wydanie „Protokołów Mędrców Sjonu", pierwszy w nakładzie hitlerowskim Eher w Monachjum, a drugi w Lipsku Propaganda antysemicka szwajcarskiego hitleryzmu sięgnęła po te dowody. Dnia 9 czerwca 1933 ukazał się w czasopiśmie „Der Eiserne Besen" artykuł pt „Und trotzdem echt", w którym wskazuje się na „Protokoły" jako na dokument autentyczny, stwierdzający plany żydowskie do hegemonji nad światem.

Oskarżyciele Dreyfus- Brodsky i dr. Markus Cohn wnieśli skargę, w której oświadczyli, że oszczerstwa miotane na żydostwo odczuwają jako krzywdę osobistą. Do skargi przyłączył się jeszcze dr. Markus Ehrenpreis, nadrabin w Sztokholmie, na którego oskarżony dr. Zander powołał się jako na świadka, że rzeczywiście na kongresie sjonistycznym w Bazylei w roku 1897 Herzl przedłożył plan opanowania świata przez Żydów. Na żądanie oskarżycieli przeprowadzono rewizję u oskarżonego i skonfiskowano 760 egzemplarzy „Protokołów".

Na rozprawie przewodniczący zaproponował ugodę, wedle której dr. Zander uznaje, że nie potrafi udowodnić autentyczności „Protokołów" i wyraża żal za swój artykuł ogłoszony w „Der Eiserne Besen" oraz cofa swe twierdzenie odnośnie do dra Ehrenpreisa. Adwokat oskarżonych oświadczył w zasadzie gotowość przyjęcia takiej deklaracji, żądał tylko by sąd uzasadnił konfiskatę książek Beeka i Fritscha jako publikacyj obelżywych, oraz by uznał „Protokoły" za fałszerstwo. Decyzja jeszcze narazie nie zapadła. Ciekawą jest przytem rzeczą, że hitlerowski nakład Ehera w Monachjum oświadczył, że musi przedtem zasięgnąć zezwolenia u ministra Goebbelsa na zajęcie stanowiska w tej sprawie.

Akcja w obronie Thälmanna

Międzynarodowy komitet pomocy dla ofiar faszyzmu hitlerowskiego otrzymał z Nowego Jorku szereg wiadomości świadczących o tem, że w Stanach Zjednoczonych akcja dla uwolnienia Ernesta Thälmanna i innych więźniów hitlerowskich w Niemczech zatacza coraz szersze kręgi. Dnia 2 czerwca przesłało prezydjum związku północnoamerykańskich farmerów telegram do ambasadora niemieckiego Luthra z kategorycznem żądaniem natychmiastowego uwolnienia Thälmanna. Od 23 maja stoją przed konsulatem niemieckim w Nowym Jorku stale pikiety, a demonstracja ta daje wyraz żądaniu opinji publicznej uwolnienia Thälmanna. W tej demonstracji biorą udział przedstawiciele amerykańskich związków zawodowych i reprezentanci inteligencji amerykańskiej. — Na masowem zebraniu w Madison Square Garden, w którem wzięło udział 12.000 ludzi, uchwalono rezolucję za uwolnieniem Thälmanna. — Między 10 a 16 czerwca uchwalono przeprowadzić Tydzień Thälmanna a w ciągu tego czasu odbywać się mają zebrania protestacyjne przeciwko terorowi hitlerowskiemu w Niemczech.

Także w Norwegji odbywa się obecnie silna akcja za uwolnieniem Thälmanna. We wszystkich prawie miastach przeprowadzono zgromadzenia, na których uchwalono rezolucje, domagające się wypuszczenia Thälmanna na wolność. W akcji bierze udział cała inteligencja norweska. Odezwę protestującą przeciwko zamierzonemu procesowi i torturom dokonywanym na osobie Thälmanna podpisał szereg wybitnych mężów nauki, artystów, lekarzy, adwokatów i polityków wszystkich obozów.

Rada ustawodawcza w Palestynie?

Jerozolima (ŻAT) Kwestja utworzenia w Palestynie Rady Ustawodawczej znów stała się aktualna. Jiszuw jest mocno zaniepokojony możliwością utworzenia mieszanego parlamentu, który ma być ukonstytuowany po zakończeniu wyborów samorządowych w Palestynie.

Z źródeł wiarygodnych ŻAT dowiaduje się, iż Wysoki Komisarz zdecydowany jest utworzyć radę legislatywną pomimo sprzeciwu Żydów i nawet jeśli Żydzi postanowią nie uczestniczyć w tej radzie. Wysoki Komisarz miał się wyrazić, że czy Żydzi się zgodzą czy nie, będą musieli wejść do mieszanego parlamentu. Narazie niewiadomo, jak liczna będzie Rada legislatywna i w jakiej proporcji ustalony będzie skład żydowskich i arabskich przedstawicieli. Jasnem jest jednak, że przedstawiciele arabscy wraz z urzędnikami angielskimi stanowić będą większość i rząd palestyński, korzystając z głosów arabskich, zawsze będzie mógł przeforsować ustawy sprzeczne z interesami żydowskiemi, których Żydzi nie będą mogli zaskarżyć przed Ligą Narodów, ponieważ przyjęte będą nie przez administrację angielską, lece przez ciało parlamentarne.

Pogłoski o ustroju kantonalnym

Jerozolima. (ŻAT). Z dobrze poinformowanych kół arabskich donoszą, że podczas obecnego pobytu w Londynie emir Abdulla zamierza przedłożyć w Urzędzie Kolonjalnym projekt podziału Palestyny na kantony żydowski i arabski przyczem kantony arabskie mają być proklamowane częścią składową Transjordanji. Przypuszczalnie jest to jeden z wniosków, jaki emir Abdulla wysunąć zamierza w sprawie zjednoczenia Palestyny z Transjordanją. Gdyby nie można było uskutecznić całkowitego zjednoczenia tych krajów wysunie się propozycje w sprawie systemu kantonalnego wzorem w Szwajcarji.

Dobrze poinformowane pismo egipskie donosi, że jeszcze w roku 1924 płk. Kish, ówczesny kierownik polityczny egzekutywy sjonistycznej przybył do Transjordanji i zaproponował w imieniu egzekutywy sjonistycznej zjednoczenie Palestyny z Transjordanją pod egidą emira Abdulli. Warunki, jakie Kish wówczas wysuwał były następujące: Język hebrajski uznany ma być za urzędowy narówni z arabskim, zaś imigracja żydowska ma być regulowana w porozumieniu z przedstawiciel stwem żydowskiem.

Propozycję tą wówczas odrzucono. Król Hussein oświadczył, że Arabowie zgodzą się na żydowską imigrację jedynie wówczas, gdy Żydzi przybywać będą do Palestyny, podobnie jak do innych obcych krajów. Obecnie propozycja ta znów stała się aktualna.

Rząd palestyński liczy na wzmożoną imigrację kapitalistów

Jerozolima (ŻAT) Rząd palestyński ogłosił preliminarz budżetowy na rok przyszły, z którego wnioskować należy, iż spodziewa się, że imigracja żydowska do Palestyny w roku przyszłym do kwietnia 1935 wzrośnie w stosunku niemniejszym niż o 30 procent.

Budżet przewiduje, że dochody rządowe płynące z rejestracji imigrantów wzrosną o przeszło 1/3, podobnie wzrosnąć mają wpływy z ceł importowych. Fakt, że rząd spodziewa się większej imigracji żydowskiej nie powinien jednak być zrozumianym w tym sensie, iż skłonny jest zwiększyć liczbę certyfikatów imigracyjnych. Rząd liczy głównie na t. zw. „kapitalistycznych imigrantów" których imigracja pozostaje nieograniczona.

W sprawie stanowiska rządu wobec sprawy certyfikatów imigracyjnych, ŻAT się dowiaduje, że Wysoki Komisarz oświadczył w tych dniach delegacji żydowskiej, iż jak długo będzie piastował urząd Wysokiego Komisarza uważać będzie za swój obowiązek czuwać nad zachowaniem równowagi w żydowskiej imigracji. Z preliminarza budżetowego rządu palestyńskiego wynika, iż rząd przewiduje o pół miljona większe wydatki niż w roku bieżącym, dochody natomiast przewidziano o ćwierć miljona mniejsze.

Walka z nielegalną imigracją żydowską

Jerozolima. (ŻAT). Arabowie rozpoczęli ostatnio akcję współdziałania z policją przy zatrzymywaniu żydowskich imigrantów, usiłujących dostać się do Palestyny bez wizy. W ciągu ub. tygodnia zmobilizowano młodzież arabską, aby czuwała na granicy i na wybrzeżach i powiadomiła policję o każdym wypadku, gdy dostrzeże łodzie z imigranta mi lub grupy Żydów, usiłujących się dostać do Palestyny drogą lądową. Pościg za nielegalnymi imigrantami żydowskimi przybrał w ciągu ostatnich dwuch tygodni poważny charakter. Aresztowano w tym czasie przeszło 100 Żydów, w tem 40 osób zatrzymanych na statku rybackim w pobliżu Jaffy. Arabowie, którzy zatrzymali tych Żydów pobili ich kijami, kilku zranili nożami i zrabowali ich bagaż.

Przedstawiciel Agencji Żydowskiej odwiedził w tej sprawie nowego dyrektora departamentu imigracyjnego Millsa i odbył z nim dłuższą rozmowę w sprawie różnych zagadnień imigracyjnych, które domagają się rozwiązania. Konferowano też z zastępcą dyrektora departamentu imigracyjnego p. Samuelem.

P. Mills członkiem rady rządowej

Jerozolima. (ŻAT). Powszechną uwagę zwrócił tu fakt, że nowy dyrektor departamentu imigracyjnego p. Mills mianowany został członkiem rady rządowej, którą porównać można z gabinetem ministrów rządu palestyńskiego. W związku z tem. wskazują, że poprzedni dyrektor departamentu imigracyjnego p. Hyamson nie był członkiem rady rządowej, aczkolwiek był do tego uprawniony

Poważne koncesje dla Transjordanji

Jerozolima. (ŻAT). W tych dniach Wysoki Komisarz Palestyny i rząd Transjordanji podpisali zrewidowany układ między Anglją a Transjordanją. Na mocy nowego układu rząd Transjordanji uprawniony jest do mianowania własnych przedstawicieli konsularnych zagranicą. Pozatem Transjordanja nie będzie ponosiła kosztów utrzymania angielskiego komisarjatu rządowego w Ammanie. Trzeci punkt układu głosi, iż suma 60.000 jaką rząd Transjordanji corocznie otrzymuje od Anglji na przyszłość uważana będzie za subwencję nie zwrotną, nie zaś za pożyczkę.

Preliminarz budżetowy rządu palestyńskiego zawiera 208.890 funtów na utrzymanie straży granicznej w Transjordanji.

J. Heftman osiedlił się w Palestynie

Znany dziennikarz żydowski w Warszawie, redaktor „Momentu" J. Heftman (Emanuel) udał się ostatnio do Palestyny. Jak donosi „Haarec", Heftman pozostaje w Palestynie i obejmuje redakcję hebrajskiego dziennika „Doar Hajom".

Charakterystyczne oświadczenie J. Kahana

Jak wiadomo, wybitny poeta hebrajski Jakób Kahan opuścił niedawno Polskę i przeniósł się do Palestyny. Dr. Kahan brał czynny udział w ruchu sjonistycznym i był jednym z czołowych przywódców ruchu rewizjonistycznego. Przed rokiem wystąpił z Unji sjonistów-rewizjonistów i przyłączył się do grupy Grossmana (państwowców). Obecnie, w czasie bankietu urządzonego na jego cześć w Tel Awiwie, złożył Kahan oświadczenie, w którem zaznaczył, że zrywa z obozem politycznym, do którego dotąd należał. Sądzi bowiem, że najważniejszem zadaniem pisarza hebrajskiego w chwili obecnej jest propagowanie haseł pokoju i wzajemnego porozumienia się.

Bojkot antyhitlerowski w Ameryce

Nowy York. (ŻAT) Kongres żydowsko-amerykański podjął inicjatywę zorganizowania międzynarodowych targów, któreby objęły produkcję Stanów Zjednoczonych i innych krajów z pominięciem Niemiec. Targi przeznaczone są głównie dla tych kół handlowych, które uprawiają zdecydowany bojkot wyrobów niemieckich. Targi odbędą się od 22 do 27 października w Nowym Yorku.

Kongres żydowsko-amerykański korzysta przy organizowaniu tej imprezy z poparcia amerykańskich organizacji robotniczych oraz wybitnych osobistości chrześcijańskich.

Nowy York. (ŻAT) Sir Robert Mond, który bawi obecnie w Ameryce w wystąpieniu publicznem wskazał na olbrzymie szkody, jakie bojkot żydowski wyrządził w gospodarce niemieckiej. Sir Robert Mond oświadczył iż spodziewać się należy, iż już w najbliższym czasie przemysłowcy niemieccy, którzy finansowali narodowych socjalistów w nadziei złamania przy ich pomocy ruchu robotniczego, odmówią swego poparcia. Rząd nazistyczny oświadczył sir Robert Mond wydaje olbrzymie fundusze na propagandę w Anglji i innych krajach i to jest jedyną przyczyną dla której Niemcy nie są w stanie płacić swych długów.

Sir Robert Mond sądzi, iż głównem zadaniem akcji bojkotowej jest skierowanie do innych krajów stosunków handlowych, jakie dotychczas utrzymywano z Niemcami. Musi być to naturalnie proces powolny. Nie ulega wątpliwości, że powodzenie bojkotu już teraz daje się mocno we znaki rządowi nazistycznemu. W Anglji bojkot prowadzony jest bardzo skutecznie. Cały angielski ruch robotniczy popiera bojkot antysemicki. Sir Robert Mond nie sądzi, aby ruch bojkotowy mógł pogorszyć sytuację Żydów niemieckich. Bojkot, zaznaczył sir Mond, nie powstrzymał też narodowych socjalistów od wykonania ich programu antyżydowskiego.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o odwrotne odnowienie prenum. za miesiąc LIPIEC załączonym do dzisiejszego numeru czekiem P. K. O.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Szymon Dubnow w Polsce

Znany historyk żydowski, pref. Szymon Dubnow, który niedawno przeniósł się z Berlinia do Rygi, osiedlił się obecnie w Polsce. Szymon Dubnow mieszka w uzdrowisku polskiem, w Druskiennikach.

Aguda wobec niepotrzebnej wizyty rabinów

Organ Agudy „Dus Jidisze Tugblat“ zamieszcza w ostatnim numerze artykuł posła Mincberga. — Autor podkreśla, że Związek Rabinów nie jest polityczną ekspozyturą Agudy i że Aguda nie ma wpływu na Związek Rabinów. Przy tej sposobności pos. Mincberg wyjawia pewne zakulisowe sprawy związane ze Związkiem Rabinów. Pisze bowiem, że sytuacja jest tego rodzaju, iż Związek Rabinów zamiast zajmować się czysto religijnemi sprawami, wykazuje coraz więcej skłonności do polityki, nawet w takich sprawach, jak np. sprawa obsadzenia rabina czy rzezaka.

W tymsamym numerze ogłasza ogan Agudy wywiad z posłem Lewinem, rabinem rzeszowskim. Rabin Lewin stwierdza w wywiadzie, że jakkolwiek jest jednym z dwóch prezesów Związku Rabinów, to jednak dowiedział się o zamierzonej wizycie dopiero z gazet. Oprócz kierownictwa istnieje bowiem w Związku Rabinów Komitet wykonawczy, który prowadzi politykę na własną rękę. Rabin Lewin przypuszcza, że projekt wysłania delegacji Rabinów do kardynała został przed nim zatajony. Telefonowano po rabinów, którzy nie są członkami kierownictwa Związku Rabinów, a nie zwrócono się do rabina Lewina, który jest prezesem Związku.

Dr Woyczyński burmistrzem Zakopanego?

W Warszawie krążą pogłoski, że na stanowisko burmistrza miasta Zakopanego powołany ma zostać obecny lekarz przyboczny marszałka Piłsudskiego płk. dr. Woyczyński. Kandydatura ta wysuwana jest przez grupę prorządową.

Aresztowanie b. majora Wróblewskiego

Z polecenia władz śledczych w Warszawie, aresztowano majora w stanie spoczynku Adama Wróblewskiego, który był swego czasu kierownikiem referatu mobilizacyjnego DOK. Ostatnio Wróblewski prowadził przedsiębiorstwo p. n. „Instytut Ochrony Kredytów i Interesów Wierzycieli“. Prócz tego podejmował się przeprowadzania rozmaitych spraw, mających związek ze zniżaniem wymiaru podatkowego. Przy tej sposobności Wróblewski wyłudzał od klijentów rozmaite sumy pod pozorem, że są one przeznaczone na łapówki dla urzędników skarbowych. Za to Wróblewskiego osadzono w więzieniu.

Kronika tarnowska

POŻEGNANIE. W ubiegłą niedzielę wyjechał na stały pobyt do Palestyny długoletni wybitny działacz sjonistyczny tow. dr. Samuel Spann. Organizacja Sjonistyczna urządziła tow. drowi Spannowi niezwykle serdeczne pożegnanie. Tow. dr. Spann pożegnał się w przeddzień wyjazdu z Komitetem Lokalnym, następnie z organizacjami młodzieży. Ponad 600 osób odprowadziło dra Spanna na dworzec, by móc mu jeszcze w ostatniej chwili uścisnąć dłoń. Żegnając tow. dra Spanna w Tarnowie życzymy Mu, aby w Palestynie znalazł swe szczęście osobiste i aby Mu było danem pracować dla umiłowanej idei po najdłuższe lata.

CZTERY LISTY KAHALNE UNIEWAŻNIONE. Kahalna komisja unieważniła cztery listy, a mianowicie listę organizacji sjonistycznej — o czem już „Nowy Dziennik“ doniósł — oraz listy partji Hitachdut — Poalei Sion, bloku rzemieślniczego Jad Charuzim i jedną prywatną listę ortodoksyjną Wobec tego walka wyborcza rozegra się między samymi „swoimi“ o ile naturalnie starostwo nie unieważni decyzji komisji. Do wyborów staną Klaus i Bełz, chasydzi bobowscy, Aguda i 2 prywatne listy ortodoksyjne. Jednem słowem — dobrane towarzystwo! **Ludność żydowska jest niesłychanie oburzona na kliczkę kahalną, która pozbawiła prawdziwych reprezentantów ludności żydowskiej możności ubiegania się o uzyskanie należytej reprezentacji w kahale.** — Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

NOWV STAROSTA. W najbliższych dniach obejmie urzędowanie nowy starosta p. Lisowski.

BUDOWA BARAKÓW. Na posiedzeniu komitetu budowy baraków dla bezdomnych, postanowiono przystąpić do budowy. Komitet dysponuje kwotą zł 10.000, a resztę zbierze wsród ludności. Zbiórkę już rozpoczęto.

SMIERĆ NA WESELU. W gminie Pustków, pod Tarnowem odbywało się u Wiktorji Przybycień huczne weselisko. W czasie uczty zjawił się nieproszony gość Jan Michałek. Między intruzem a gośćmi doszło do sprzeczki. Następnie wybuchła bójka, w wyniku której Michałek padł martwy przebity nożami. Zabójcy stanęli przed sądem. Po przesłuchaniu 40 świadków skazał sąd Józefa Piechotę na 5 lat więzienia, Andrzeja Gawrona na 4 lata, Andrzeja Sroczyńskiego i Piotra Szczepanika po 8 miesięcy, a Garnucha, Jakota, Przybycienia, Kopałę i St. Gawrona po 6 miesięcy więzienia. Powództwo cywilne wnosił mgr. Mütz, bronił dr. Holzer.

ZEMSTA RYWALI. We wsi Odrzykoń pod Tarnowem cieszyła się wielkiem powodzeniem niezwykle piękna Marja Typrowicz Z pośród wielu konkurentów wybrała Marja Antoniego Samborowskiego. Rozżaleni rywale w imponującej liczbie 7, napadli znienacka na Samborowskiego, ciężko go pobili, a przy sposobności zabrali mu zegarek i kilkadziesiąt złotych. Policja aresztowała trzech głównych inicjatorów napadu w osobach Wójcika, Półchłopka i Beleka, a reszta zbiegła. Sprawcy napadu są synami zamożnych wieśniaków.

WIADOMOŚCI SPORTOWE Z TARNOWA.

Mistrzostwa B. klasy w piłce nożnej ostatniej niedzieli: Jutrzenka—Mościce 1:1 Metal—Makkabi (Jasło) 4:1, Gwiazda Stern—Sandecja 1:1, Samson—Ż. M. S. 2:0, wskutek zdekompletowania drużyny Ż. M. S. Sędzia kpt. Frączkiewicz odgwizdał w. o. Brutalna gra znajdzie swój epilog w K. O. Z. P. N.

Kontynuowanie rozgrywek o tabelę w grach sportowych dało następujące wyniki: Mistrz. kl. A. Koszykówka żeńska Sokół—Metal 8:6, Tempo—Sokół 12:4, Mistrz. kl. B. Koszykówka męska Sokół—Tempo 14:7, 16 pp.—Metal 20:16, Siatkówka żeńska Tempo—Sokół 2:0, Samson—Jutrzenka 2:0, Siatkówka męska Tempo—Sokół 2:1, Samson—Jutrzenka 2:0, Metal—16 pp. 2:0.

Podokręg K. O. Z. L. A. urządza w nadchodzącą sobotę i niedzielę zawody lekkoatletyczne. Zawody odbędą się na bieżni Metala. Udział biorą zawodnicy klubów zrzeszonych w P. Z. L. A. Metal, Samson, Sokół i Tempo.

Z. F.

Rewelacje o misji Herberta Samuela w Palestynie

Organ rewizjonistów palestyńskich „Hajarden“ ogłasza korespondencję z Londynu zawierającą rewelacyjne szczegóły na temat planów politycznych Anglji w Palestynie. Wedle „Hajarden“, Herbert Samuel przybył do Palestyny z określonym planem, chociaż brytyjskie ministerstwo kolonij zapytane o powód jego podróży odpowiedziało, że Herbert Samuel wyjeżdża do Palestyny w charakterze prywatnym. O misji Herberta Samuela w Palestynie istnieją tylko pośrednie wiadomości. Pewne światło na tę misję rzuca oświadczenie, jakie złożył na tajnem posiedzeniu grupy posłów angielskich minister kolonij. W oświadczeniu tem **minister kolonij zapowiedział utworzenie Rady ustawodawczej w Palestynie.** Na tej Radzie ustawodawczej opiera się cały plan polityczny Anglji w sprawie Palestyny. Rada Ustawodawcza skłoni Żydów do uznania Arabów palestyńskich za kontrahentów, z którymi trzeba przeprowadzić rokowania i dojść do zgody Ministerstwo kolonij stanie się tylko apelacyjną instancją dla spraw palestyńskich, a zniknie międzynarodowy charakter żydowskiej akcji politycznej, gdyż akcja żydowska o rozmiarach międzynarodowych, ma sens wyłącznie w odniesieniu do międzynarodowego organizmu jakim jest imperjum brytyjskie, ale nie w odniesieniu do Palestyny, gdzie żyją też Arabowie, którzy nie mają żadnej styczności ze Żydami poza Palestyną. Jeden z posłów zapytał ministra kolonij, jak można skłonić Żydów, by zgodzili się na utworzenie Rady Ustawodawczej i jaki wpływ będzie ta Rada miała na emigrację żydowską. W odpowiedzi na to pytanie miał minister kolonij złożyć oświadczenie, które tłómaczy wiele ostatnich posunięć rządu palestyńskiego. Minister zaznaczył, że emigracja żydowska będzie jedną z spraw, które zostaną

wyłączone z kompetencji Rady ustawodawczej.

Nadzór nad emigracją żydowską pozostanie w rękach ministerstwa kolonij. Obecnie Arabowie odnoszą sukces w walce z większą emigracją żydowską. Ministerstwo kolonij musi się liczyć ze sprzeciwem arabskim, gdyż Arabowie nie mają dotąd reprezentacji konstytucyjnej, której podstawą jest osobny statut i która uznaje emigrację żydowską jako „specjalną sprawę“. Innemi słowy, minister kolonij dał do poznania, że Arabowie będą się sprzeciwiali tylko tak długo emigracji żydowskiej, jak długo nie będą posiadali Rady Ustawodawczej.

Wedle „Hajarden“ grunt pod nowe zmiany w Palestynie miała przygotować podróż Herberta Samuela. Herbert Samuel, który często podejmuje się roli pośrednika w najważniejszych sprawach polityczynych imperjum angielskiego, wziął i teraz na siebie rolę rozpoczęcia narad z Żydami w Palestynie. Herbert Samuel miał prywatnie oświadczyć w Palesynie, że rząd złoży mu zapewnienie ustne przeznaczone dla Agencji Żydowskiej, że emigracja żydowska zostanie po utworzeniu Rady Ustawodawczej **zwiększona zgodnie z potrzebami ekonomicznemi kraju**. Herbert Samuel ma podobno jeszcze w ciągu bieżącego roku i jeszcze przed utworzeniem Rady Ustawodawczej starać się o zwiększenie imigracji żydowskiej do Palestyny.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Ulgi w zryczałtowanym podatku przemysłowym

W ubiegłym miesiącu Związek Izb Przemysłowo- Handlowych zwrócił się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o zaktualizowanie okólnika — Ministerstwa Skarbu z dnia 28. 9. 33 r. (L. D. V. 41559/33) w sprawie umarzania części zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu w wypadku stwierdzenia znacznego spadku obrotów w danym roku podatkowym w porównaniu z obrotem, przyjętym za podstawę obliczenia ryczałtu. Okólnik ten dotyczył jednak tylko ryczałtu za lata 1932 i 1933. **Ostatnio — jak już donieśliśmy — Ministerstwo Skarbu wydało w tej sprawie okólnik, dotyczący podatku za rok 1934 z dnia 25. 5. br. (L. D. V. 16536/4/34, którego treść poniżej przyłaczamy.**

Ministerstwo Skarbu na podstawie artykułu 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 17 z 1932 r., poz. 110) upoważnia Urzędy Skarbowe do tymczasowego ograniczenia poboru zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1934-ty w wypadku stwierdzenia znacznego spadku obrotów w roku 1934 w porównaniu z obrotem, przyjętym za podstawę obliczania ryczałtu. W szczególności będzie to miało miejsce w wypadkach, gdy zryczałtowany podatek za r. 1934 przekracza znacznie wymiar podatku przemysłowego od obrotu za rok 1933 względnie zryczałtowany podatek za lata 1932-33

Umorzenia części zryczałtowanego podatku za rok 1934-ty, dokonują Izby Skarbowe z końcem grudnia 1934-go roku (w terminie do dnia 31. grudnia 1934 r.), po prowizorycznem obliczeniu wysokości osiągniętego w 1934 r. obrotu.

Umorzenie może conajwyżej obejmować różnice pomiędzy wymiarem zryczałtowanego podatku za r. 1934 a podatkiem, przypadającym do prowizorycznie ustalonego obrotu w tym roku.

Ulgi z powyższego okólnika mogą być udzielane w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, jedynie na indywidualne podania płatników, które winny być wnoszone najpóźniej do dnia 30-go czerwca 1934 roku.

Okólik powyższy ma tem większe znaczenie, że nowe rozporządzenie w sprawie ryczałtu przewiduje wyłączenie z ryczałtu tylko w wypadkach zwyżki obrotów niemogące w chwili wydania przytoczonego okólnika, przedsiębiorstwa, w których nastąpił spadek obrotów nie mogące w związku z brzmieniem rozporządzenia o ryczałcie ubiegać się o wyłączenie z ryczałtu, nie miały też podstaw do żądania obniżenia dla nich ryczałtu.

Z nowych wydawnictw ekonomicznych

„LEN W POLSKIEJ STRUKTURZE GOSPODARCZEJ“. Henryk Mianowski i Ludwik Berger. Z przedmową Stefana Schmidta. Nakładem Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie 1934. str. 95.

Autorzy postawili sobie za cel zainteresować opinję publiczną problemem szerszego niż dotąd zastosowania lnu w polskiej produkcji włókienniczej. Przyznać trzeba, że z zadania tego wywiązali się dobrze, bo sprawa została przedstawiona dość wyczerpująco, mimo szczupłych stosunkowo rozmiarów publikacji.

Autorzy wychodzą z założenia, że „gdy po jednej i po drugiej stronie naszych granic państwowych rozlega się coraz głośniej hasło rozbudowy uprawy lnu, niepodejmowanie hasła tego u nas, gdzie len jest tradycyjnym wprost emblematem naszej produkcji rolniczo- włókienniczej, byłoby niepowetowanym błędem i szkodą nietylko dla naszej teraźniejszości ekonomicznej, ale co gorsza, dla przyszłości polityczno- gospodarczej Polski. Siejąc i przerabiając len, siejemy, przerabiamy i utrwalamy naszą niezależność i nasz dobrobyt państwowy“.

Pod tym kątem widzenia omawiają autorzy „wojnę lniarską“, toczącą się w Polsce, zagadnienia techniczno- komercjalne produkcji lnu w Polsce problemy importu i eksportu produktów lnianych, tendencje dla oparcia prodnkcji o własny surowiec i wytyczne realnego programu lniarskiego w Polsce. Na końcu publikacji znajduje się memorjał Izby Przemysłowo Handlowej w Krakowie, wystosowany do władz rządowych w sprawie poparcia produkcji lniarskiej w Małopolsce zachodniej.

Publikacja pp. inż. Henryka Mianowskiego i dra Ludwika Bergera jest ciekawym przyczynkiem do akcji popierania lnu w Polsce, jaka się toczy na łamach prasy i w zainteresowanych organizacjach gospodarczych. V.

Nowa „centrala“

Po utworzeniu Związku Stowarzyszeń Producentów Nasion Oleistych finalizowaną jest obecnie organizacja Centrali Obrotów Nasionami Oleistemi. Akcję tę popiera, jak słychać nietylko Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, ale obecnie również i Ministerstwa Przemysłu i Handlu Jak już donosiliśmy centrala ta będzie miała formę Spółki z ogr. odp o kapitale zakładowym pomiędzy 45 a 60 tys. zł. Na fundusze budżetowe Centrali będą się składały drobne opłaty od obrotów krajowemi nasionami oleistemi, przeprowadzanych przez Centralę. Centrala obrotów będzie współpracowała z najpoważniejszem kupiectwem zbożowem.

Arbitraż rządowy w kartelu węglowym

Jak donosi agencja „Press“ w drugiej połowie czerwca nastąpi arbitraż rządowy w sprawie konwencji węglowej (kartelu). Arbitraż dokonany przed kilku miesiącami, rozstrzygnął kwestję nowej organizacji kartelowej prowizorycznie do 30. czerwca. Arbitraż obecny, poza kwestją kontyngentów i licencji w przemyśle węglowym, obejmie również reorganizację handlu węglem na rynku wewnętrznym.

Projektowana organizacja zmierza do zmniejszenia liczby pośredników i spowodowania przez to potanienia węgla w obrocie wewnętrznym.

Przedłużenie ulg celnych

W „Dz. Ust. R. P.“ Nr. 47 z dn. 11 bm. ogłoszone zostało rozp. ministrów: Skarbu, Przem i Handlu oraz Rolnictwa i Ref. Roln. z dn. 30 maja br. o przedłużeniu do dn. 31 sierpnia br. mocy obowiązującej rozp. tychże ministrów z dn. 8-go marca br. w sprawie częściowej zmiany art. 15 rozp. z dn. 11 czerwca 1930 r. o taryfie celnej. Ulgi, wprowadzone rozp. z dn. 8 marca br., polegały na stosowaniu opłaty manipulacyjnej dla jabłek świeżych oraz pomarańcz i mandarynek, jak również i dla cytryn — w zniżonej wysokości. Jak wiadomo, opłata manipulacyjna wynosi zasadniczo 10 proc. od sumy cła. Na podstawie omawianego rozporządzenia jabłka świeże oraz pomarańcze i mandarynki będą opłacały opłatę tylko w wysokości 2 proc. — o ile nabywane są na aukcjach owocowych.

W jesieni wybory do izb handlowych?

Jak wiadomo, aktualną jest obecnie sprawa utworzenia Związku Izb P. H. na podstawie przepisów znowelizowanego rozporządzenia p. Prezydenta o Izbach P. H. Do Związku tego należeć będą wszystkie Izby P. H. z mocy prawa. Dotychczasowy Związek Izb P. H. istniał na zasadach dobrowolnych. Jak się obecnie dowiadujemy powstanie nowego przymusowego Związku Izb P. H. będzie aktualne na jesieni br. Obecnie wszystkie Izby P. H. znajdują się w przededniu wyborów. Wybory radców odbędą się prawdopodobnie we wszystkich Izbach we wrześniu br. Wobec tego Związek Izb P. H. powstanie prawdopodobnie po ukonstytuowaniu się wszystkich Izb P. H. w nowym składzie.

Nowe ustawodawstwo

Wyszedł z druku Nr. 47 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 11 czerwca 1934 r., zawierający treść następującą:

ROZPORZĄDZENIA RADY MINISTRÓW :

Poz. 403 — z dnia 28 maja 1934 o zniesieniu ustroju miejskiego w mieście Władysławowie, w powiecie konińskim, województwie łódzkiem.

Poz. 404 — z dnia 28 maja 1934, o zmianie granic miasta Inowrocławia w województwie poznańskiem.

Poz. 405 — z dnia 28 maja 1934 o zmianie granic powiatów borszczowskiego i czortkowskiego w województwie tarnopolskiem.

Poz. 406 — z dnia 28 maja 1934 o zmianie granic powiatów brzeżańskiego i tarnopolskiego w województwie tarnopolskiem.

Poz. 407 — z dnia 28 maja 1934 o zmianie granic powiatów podhajeckiego i brzeżańskiego w województwie tarnopolskiem.

Poz. 408 — z dnia 28 maja 1934 o zmianie granic powiatów skałackiego i trembowelskiego w województwie tarnopolskiem.

Poz. 409 — z dnia 28 maja 1934 o zmianie granic powiatów trembowelskiego i czortkowskiego w województwie tarnopolskiem.

Poz. 410 — z dnia 28 maja 1934 o zmianie granic powiatów tarnopolskiego i trembowelskiego w województwie tarnopolskiem.

Poz. 411 — z dnia 28 maja 1934 o zmianie granic powiatów zaleszczyckiego i czortkowskiego w województwie tarnopolskiem.

Poz. 412 — z dnia 28 maja 1934 o zmianie granic powiatów zborowskiego i brodzkiego w województwie tarnopolskiem.

ROZPORZĄDZENIA MINISTRÓW:

Poz. 413 — Opieki Społecznej z dnia 26 kwietnia 1934, wydane w porozumieniu z Ministrem Poczt i Telegrafów w sprawie współdziałania urzędów pocztowych przy wypłacie świadczeń, przewidzianych w ustawie z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem.

Poz. 414 — Poczt i Telegrafów, Skarbu i Spraw Wewnętrznych z dnia 12 maja 1934 o wartości znaczków pocztowych do opłaty urzędowych przesyłek listowych.

Poz. 415 — Skarbu z dnia 25 maja 1934 w sprawie zmiany rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 7 września 1933 o wypuszczeniu 6 proc. pożyczki wewnętrznej.

Poz. 416 — Skarbu z dnia 25 maja 1934 o wydawaniu obligacyj 6 proc. pożyczki wewnętrznej oraz zasadach ich obrotu.

Poz. 417 — Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych, z dnia 30 maja 1934 o przedłużeniu mocy obowiązującej rozporządzenia Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 8 marca 1934 w sprawie częściowej zmiany art,. 15 rozporządzenia z dnia 11 czerwca 1920 r. o taryfie celnej.

Poz. 418 — Spraw Wewnętrznych z dnia 30 maja 1934 r. o zmianie granic miasta Leszna w powięcie leszczyńskim, województwie poznańskiem.

Poz. 419 — Spraw Wewnętrznych z dnia 8 czerwca 1934 o zmianie granic gmin wiejskich Chwarzno, Płociczno, Lipy, Nowy Cis i Wygonin oraz obszarów dworskich Bartel i Cis w powiecie kościerskim, województwie pomorskiem.

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC!

PLOTKI

Po wizycie rabinów

Wizyta rabinów u Ks. Kardynała Kakowskiego, mimo krytyki całej prasy żydowskiej jednak odniosła skutek.

Komintern, którego na skutek rady Ks. Kardynała żydostwo światowe przestało subwencjonować, przystępuje do likwidacji swojej działalności propagandystycznej spowodu braku funduszów: mówi się nawet, że to spowoduje bankructwo Sowietów.

Inkasowanie wkładek, które Żydzi dotych czas wpłacali na rzecz komunizmu, powierzy się sekwestratorom skarbowym, a pieniądze te przeznaczy się na opiekę dla pobitych przez Żydów członków O. N, R.

Wszystkie bojówki żydowskie, które dotychczas napastowały bezbronnych i spokojnych endeków, zostają rozwiązane.

Wydawca „Wolnomyśliciela" pan Dawid Jabłoński, zostaje wykluczony ze stowarzyszeń „Machzike Limud", „Talmud-Tora" i „Chewra Kadisza'.

Pan rabin Kanał zmuszony został do wystąpienia z redakcji „Eroticonu" i ‚Bociana'.

Chodzą słuchy, że Synhedrion Mędrców Sjonu, ma pono wydać zakaz używania krwi chrześcijańskiej do mac.

Członkowie delegacji rabinów otrzymali na wizycie drogocenne adresy pamiątkowe, które im zawsze przypominać będą, pod jakim adresem nie należy się zwracać.

Ustąpienie pos. rabina Lewina z rady centralnej Związku Rabinów, spowodowane zostało jak wiadomo tem, że go o terminie wizyty nie uwiadomiono, przezco uniemożliwiono mu uczestnictwo w delegacji.

Autor doskonałego memorjału do Ks. Kardynała, sekretarz Dr. Langleben został pono zaangażowany do Ż. B. B. W. R.

Członkowie delegacji rabinów zaprzeczają jakoby ich wyrzucono, albowiem oni wcześniej wyszli.

M. Hol.

Z Państwowego Seminarjum Nauczycieli Religji Mojżeszowej

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 16 października 1918 zostało założone Seminarjum dla kształcenia nauczycieli religji mojżeszowej w publicznych szkołach powszechnych, z siedzibą w **Warszawie (ul. Gęsia 9).**

Seminarjum obejmuje 3 kursy zasadnicze dla kształcenia ogólnego i judaistycznego, oraz 2 kursy pedagogiczno-metodyczne dla przygotowania pedagogicznego kandydatów nauczycielskich oraz pogłębienia wiadomości judaistycznych.

Przedmioty humanistyczne (język polski i historja) oraz przedmioty pedagogiczne są wykładane w pełnej liczbie godzin, przewidzianych dla państwowych seminarjów nauczycielskich dwujęzycznych, przedmioty zaś realne, jak matematyka, fizyka, biologja oraz geografja są wykładane w zmniejszonej liczbie godzin i tylko na I. do III. kursu, gdyż na III. kursie zamyka się okres ogólnego wykształcenia wychowanków Seminarjum.

Z przedmiotów technicznych jest udzielana nauka śpiewu i rysunków oraz są prowadzone ćwiczenia fizyczne.

Na IV. i V. kursie są wykładane przedmioty pedagogiczne, jak psychologja, ze szczególnem uwzględnieniem nauki o dziecku, historja wychowania, pedagogika oraz dydaktyka i metodyka przedmiotów judaistycznych.

Na wszystkich kursach są wykładane przedmioty judaistyczne w obszernym zakresie.

Przedmioty judaistyczne obejmują: język i literaturę hebrajską, biblję, talmud i midrasz, historję Żydów, modlitwy i filozofję religji.

Przedmioty ogólno-kształcące są wykładane w języku polskim, przedmioty zaś judaistyczne w języku hebrajskim.

W obecnym stanie organizacyjnym Seminarjum kwalifikuje tylko nauczycieli religji mojżeszowej, względnie przedmiotów judaistycznych.

Nauka Seminarjum jest w zasadzie bezpłatna, uczniowie opłacają tylko 80 zł. rocznie za używanie pomocy szkolnej.

Przy Seminarjum istnieje internat o 79 łóżkach, gdzie mieszkają uczniowie z prowincji pod opieką specjalnych wychowawców.

Opłata za pobyt w internacie wraz z całkowitem utrzymaniem (śniadanie, obiad i kolacja) wynosi miesięcznie Zł. 32. Internat utrzymuje się z subsydjów państwowych oraz z funduszów prywatnych, zbieranych przez Radę Opiekuńczą, która składa się z najpoważniejszych obywateli żydowskich miasta Warszawy.

Do Seminarjum przyjmuje się uczniów z ukończonym 14 rokiem życia, którzy mogą się wykazać wykształceniem w zakresie 7 oddziałów szkoły powszechnej lub 3 klas gimnazjum, oraz znajomością języka hebrajskiego, biblji, historji Żydów i talmudu. Egzaminy wstępne odbywają się raz w roku w miesiącu sierpniu.

Dotychczas otrzymało dyplomy 223 kandydatów. Większość absolwentów Seminarjum pracuje w charakterze nauczycieli religji mojżeszowej w publicznych szkołach powszechnych, inni pracują jako nauczyciele przedmiotów judaistycznych lub ogólnych w prywatnych szkołach żydowskich towarzystw „Jabne" i „Tarbut" oraz w Talmud-Torach.

Informacyj ustnych lub pisemnych udziela dyrekcja codziennie. Na życzenie wysyła się programy odpowiednich kursów za opłatą 50 groszy w znaczkach pocztowych. (Warszawa, ul. Gęsia 9, telef. 11.91.67).

Walny Zjazd CENTOSu w Ciechocinku

W nadchodzącą niedzielę 17-go b. m. odbędzie się walne zebranie członków Rady Naczelnej CENTOS-u, oraz Plenarny Zjazd delegatów wszystkich okręgów organizacji CENTOS (Związek Towarzystw opieki nad dziećmi i sierotami żydowskiemi Rzplitej Polskiej). Zjazdy te odbędą się ze względu na 10-lecie kolonji centralnej CENTOS-u w Ciechocinku, nie w Warszawie, lecz w Ciechocinku, w budynku kolonijnym. Na porządku dziennym sprawozdania, kwestje budżetowe i ważne problemy opiekuńcze, organizacyjne i wychowania zawodowego. Okręg krakowsko-śląski reprezentować będą na zjazdach powyższych pp. Dr. Józef Steinberg i Dr. Henryk Leser.

Dwa Salony...

Kraków, 14 czerwca.

„Otóż z jednego otwartego niedawno **„Salonu 1934"**, powstały — jak doniosły już pisma — **dwa salony:** jeden pozostał, jak dawniej, w salach Pałacu Sztuki, przy pl. Szczepańskim, drugi zaś, pod nazwą **„Nowego Salonu 1934"** przeprowadził się, z obrazami swoich trzydziestu kilku członków, do **„Domu Plastyków"** na pl. Św. Ducha. Oznacza to zarazem rozłam wśród wystawiających artystów i bojkot Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, z jego stałą siedzibą w Pałacu Sztuki.

Prasa podała już okoliczności tej demonstracyjnej „przeprowadzki", nie pozbawione tupetu i fantazji — których nie zabraknie chyba malarzom w najpoważniejszej nawet chwili, — i poinformowała ogólnie o pretensjach demonstrujących artystów.

Są oni niezadowoleni ze sądu, który wybierał i odrzucał prace i ze sądu konkursowego, który z pokaźnej sumy 10.000 złotych rozdzielał nagrody.

Pieniądze, które tak rzadko ostatnio pokazują się w okolicy malarzy, były zrozumiałym przedmiotem ich zainteresowania. W czasie najcięższych warunków, z jakiemi walczy malarz, którego głód nie potrafi nawet odciągać od sztalugi, wsparcie materjalne, chociażby jednorazowe, jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, już jako — przyczynek budżetowy. Ale wiemy dobrze, że nie o to głównie chodzi. Że datek taki jest objawem zrozumienia i uznania, jest wykładnikiem opinji o danym artyście. Opinja ta zaś ma „dwa końce": jeden po stronie **opinjodawcy**, drugi zaś — u **publiczności**, która odbiera ją od opinjodawcy z jako takim respektem dla jego autorytetu, który — psychologicznie rzecz biorąc — ów sędzia zapewne posiada, jeśli — wydaje opinje...

Otóż o te właśnie **opinje malarskie** głównie tu chodzi. Chodzi o nie ze względu na ich duże społeczne znaczenie. Chodzi głównie w tym wypadku, gdy ich przejawem jest jakieś publiczne odznaczenie, ponieważ ta forma posiada swoje specyficzne suggestywne znaczenie, ponieważ jest owym wieńcem, czy — jeśli kto woli — medalem, publicznie przypinanym i promieniującym na dużo mil daleko; bo wkońcu — i o tem należy pamiętać, — pogłębia po swojemu lub koryguje ogólne już i pozaosobowe opinje o wartościach malarskich.

Wszystkie powyższe momenty zyskały obecnie w wypadku „Salonu 1934" podwójnie na aktualności, o tyle, że jest to wystawa o charakterze **ogólno-polskim**, — przynajmniej w zamierzeniu komitetu wystawowego, — że, jak nas informuje wstęp do katalogu wystawy, jest on pierwszą realizacją postanowienia, powziętego na ogólno-polskim zjeździe artystów-malarzy w Krakowie, — w r. 1932, z okazji 25 rocznicy śmierci Stan. Wyspiańskiego, kiedyto powzięto uchwałę urządzania podobnych wystaw, w celu „zamanifestowania wartości współczesnej sztuki w Polsce".

Znaczenie i rozpiętość wystawy zatem bardzo duże, a proporcjonalnie do tego idzie wzmiankowana wyżej sprawa opinji i wyróżnienia. Zatrzymując się jeszcze nad tą kwestją, należy podnieść, że wypadki ostatniego tygodnia, owe demonstracje i rozłamy, nie mogą być traktowane zupełnie lokalnie i w oderwaniu od ogólnej sytuacji w malarstwie polskiem. Są one raczej **etapem** w walce toczącej się już od szeregu lat w tej dziedzinie, i w ostatnim roku jeszcze silniej zaostrzonej. Idzie ona poprzez różne wystawy, zjazdy, deklaracje, i niedawno temu odbiła się głośnem echem na łamach najpoważniejszej prasy, w polemice ideowej pomiędzy „dwoma obozami" w malarstwie polskiem (jakgdyby sztuka dała się podzielić na dwa obozy...), w związku z wystawą czołowej grupy malarskiej u nas, „kapistów". Jeśli potrącam tu o tę polemikę, to nie bez związku z naszą sprawą. Nagrody bowiem, wyznaczone przez obecny sąd konkursowy, popłynęły wyraźnie w kierunku jednego z tych obozów.. (z malutkiem odchyleniem w bok...). Reprezentujący go w owej polemice prof. Pruszkowski zaatakował wtedy „modernizmy", zapożyczanie się u Francuzów, i grając dalej na strunie patrjotycznej, nawoływał do tematowości narodowej, do własnej, krajowej sztuki. Poza krótką słowną odpowiedzią, otrzymał on wtedy odpowiedź w formie najwymowniejszej, w postaci — wystawy wspomnianej grupy, młodych i bujnych talentów malarskich, które biorą u innych i we własnym tyglu przerabiają to, co najżywotniejsze i najświeższe w jedynej dojrzałej kulturze plastycznej naszych czasów, we Francji, nie zaś — jak niektórzy nasi pedagogowie robią, — niedość strawione resztki przedwczorajszych mód tejże samej Francji...

Jak już wspomniałem, mamy zatem tu do czynienia z nowym etapem walki o zdrową opinję malarską w Polsce, o właściwą jej propagandę, na wysokim poziomie będącą i forsującą rozwój sił świeżych, żywotnych i mających przed sobą wyraźne wytyczne malarskiej twórczości. Jestto zarazem walka przeciwko jednostronnemu „kultowi autorytetów", nie popartych oryginalną i poważną twórczością, i przeciwko pewnym zaściankowym nałogom, które zacieśniają i tłumią właściwą atmosferę artystyczną, bez której możliwości i wysiłki przed czasem się wypaczają.

H. W.

Bojkotujmy towary i usługi hitlerowskich Niemiec!

ZE SPORTU

WAŻNIEJSZE SPOTKANIA PIŁKARSKIE.

Warszawa: Marymont—Hapoel 5:2, Gwiazda—Skoda 1:0, AZS—Bar Kochba 7:2. **Lwów:** Pogoń rez.—Lechja 3:2, Ukraina—Resovia 2:1, Hasmonea—Ognisko (Jarosław) 1:1, Świteź—Sokół 2:1, Jutrzenka—Jehuda (Tarnopol) 2:1. — **Przemyśl:** Czarni (Lwów)—Polonja 4:0. **Rzeszów:** Bar Kochba—Sokół (Nisko) 2:2. — **Katowice:** Dąb—Śląsk (Świętochłowice) 2:1, Zgoda—Czarni (Chropaczów) 4:2. **Bydgoszcz:** Sokół—Polonja 4:1. **Równe:** Pogoń—Hakoah 1:0, Hasmonea—PKS 3:0. **Łuck:** Hasmonea—Hasmonea (Kowel) 3:1. **Gliwice:** Vorwärts—Naprzód (Lipiny) 3:2. **Bielsko:** Leszczyński—BKS 2:1, Grażyna—Hakoah 2:0, Biała Lipnik—Czarni Zabłocie 2:0. **Żywiec:** Koszarawa—06 Katowice 3:1.

MECZ PIŁKARSKI WROCŁAW—KRAKÓW WE WROCŁAWIU.

W ramach święta sportowego południowo-wschodniego Związku Piłk. Niemiec, odbędzie się w niedzielę 17 bm. spotkanie międzymiastowe Wrocław—Kraków. Do Wrocławia wyjeżdża reprezentacyjna drużyna Krakowa, złożona z zawodników ligowych. Brakować w niej będzie tylko graczy Cracovii, która w tym dniu musi rozegrać spotkanie mistrzowskie z Warszawianką.

W MIĘDZYOKRĘGOWYM MECZU TENNISOWYM GÓRNY ŚLĄSK—ŚLĄSK OPOLSKI

zwyciężyła drużyna polska 9:4 pkt. Zawody rozegrane zostały na kortach Pogoni katowickiej, wbrew zakazowi okręgu śląskiego, a za pozwoleniem Pol. Związku Tennisowego.

MISTRZOSTWA POLSKI W SIATKÓWCE MĘSKIEJ — AZS MISTRZEM.

W rozegranych ubiegłej soboty i niedzieli w Warszawie finałach mistrzostw Polski w męskiej siatkówce odbyło się szereg meczów przy udziale ośmiu finalistów z następującymi wynikami: AZS—Jagiellonja 2:0, Ognisko—Dror 2:1, Dror—Jagiellonja 2:0, AZS—Ognisko 2:1, Cracovia—Unja 2:0, Absolwenci—Gryf 2:0, Unja—Gryf 2:0, Cracovia—Absolwenci 2:0, Absolwenci—Unja 2:0, AZS—Dror 2:0.

Po tych eliminacjach w dwóch grupach nastąpiły decydujące walki finałowe, które dały następujące rezultaty: AZS (Warszawa)—Ognisko (Wilno) 2:1, Cracovia—Absolwenci 2:0, AZS—Absolwenci 2:0, Cracovia—Ognisko 2:0, Ognisko—Absolwenci 2:1, AZS—Cracovia 2:1, Dror—Unja 2:0, Gryf—Jagiellonja 2:1.

Ostateczna punktacja 1) AZS, 2) Cracovia, 3) Ognisko, 4) Absolwenci, 5) Dror (Lwów), 6) Unja, 7) Gryf, 8) Jagiellonja.

MAKKABI—ŻASS MECZ LEKKOATLETYCZNY panów o mistrzostwo klasy B warszawskiej rozegrany na stadjonie AZSu przyniósł zwycięstwo Makkabi w stosunku 17:15 pkt.

WROCŁAW—POZNAŃ MECZ ZAPAŚNICZY we Wrocławiu wygrali Niemcy 18:6 p.

CZORTEK, mistrz Polski bokserski wagi muszej, ma przejść z GKSu Grudziądz do Skody warszawskiej.

AZS—LEGJA MECZ PIŁKI WODNEJ w Warszawie zakończył się 4:2 (3:1).

FRANCJA—CZECHOSŁOWACJA MECZ PŁYWACKI w Paryżu wygrała Francja 8:0. Mecz waterpolo 5:2 (0:0).

EDER (Niemcy) znokautował w 11 rundzie mistrza bokserskiego Europy wagi półśredniej **Chaliera** (Belgja), odbierając mu tytuł mistrza Europy.

HRABAK, bokser czeski, zremisował w Pradze z mistrzem Francji wagi piórkowej **Tenetem**, co jest wielkim sukcesem młodego boksera czeskiego.

NIEZNANY KOLARZ GURDIER (Belgja) wygrał pięcioetapowy wyścig dookoła Belgji.

SCHERENS, mistrz kolarski świata, wygrał tegoroczne mistrzostwo sprinterskie Belgji.

LAPEBIE wygrał wyścig szosowy Paryż—Vichy na 351 klm.

MICHARD zdobył mistrzostwo kolarskie sprinterskie Francji przed Gerardinem.

TOR KOLARSKI CRACOVII został wydzierżawiony przez WTC Warszawa. W ten sposób klub warszawski objął kontrolę i pracę nad trzema torami betonowymi w Polsce, w Warszawie, Łodzi i Krakowie.

TEAM PIŁKARSKI USA pokonał w drodze powrotnej z Włoch Team Wirtembergji 1:0. Wirtembergja zaś zwyciężyła Berlin 3:2.

PETERSEN ODEBRAŁ HARWEYOWI tytuł mistrza bokserskiego Anglji wszechwag w meczu 15-rundowym. Po 12 rundzie sekundant Harweya poddał swego pięściarza przez rzucenie ręcznika na ring.

VIIDING (ESTONJA) poprawił 21-letni rekord światowy Finna Nicklandera w rzucie dyskiem oburącz, wynoszącego 90,13 mtr. Viiding uzyskał 90,50 mtr. (prawą 47,56, zaś lewą 42,94). Tak więc ostatnio padły rekordy światowe w dysku oburącz panów i pań.

UŚMIECHNIJ SIĘ

W TAŃCU

— Droga pani, podczas tańca z panią wydaje mi się, jakbym błądził po chmurkach zefirowych.
— Myli się pan, to moje nogi.

BEN AKIBA.

...No, panie profesorze, jakie są postępy mojego syna w historji? Ja swego czasu nie błyszczałem w tej dziedzinie.
— Historja powtarza się, panie radco.

RADJO

CZWARTEK, 14. CZERWCA.

Kraków (304,3) 6,30—7,30 Z Warszawy: audycja poranna, 11,50 Program na dzień bieżący, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiad. meteorol. i przegląd prasy polskiej, 12,10 Ze Lwowa: muzyka salonowa, 13 Z Warszawy: program dla dzieci młodszych: pogadanka prof. Janowskiego „Wycieczka w dół Wisły", 13,20 Muzyka z płyt, 14—14,15 Z Warszawy: wiad. o eksporcie polskim i gosp., 16 Muzyka z płyt, 16,30 Z Warszawy: koncert chóru „Harfa", 17 „Skrzynka pocztowa" — inż. St. Broniewski, 17,15 Z Warszawy: muzyka lekka, 18 Z Warszawy: pogadanka dla pań: „Dlaczego powinnyśmy należeć do organizacyj kobiecych?" wygł. p. M. Śliwińska- Zarzecka, 18,15 Z Warszawy: słuchowisko: „Święto kwitnienia wiśni" w/g Klabunda, 19 Rozmaitości, komunikaty, 19,10 Program na dzień następny, 19,15 Muzyka z płyt, 19,50 Z Warszawy: wiad. sport. 19,55 Lokalne wiad. sport., 20 „Myśli wybrane", 20,02 „10 minut o teatrze", 20,12 Z Warszawy: koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. 20,50 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 21 Z Gdyni: trąbka i capstrzyk marynarki wojennej, 21,02 Wiad. bież., 21,12 Z Warszawy: koncert popularny w wyk. ork. symf. P. R., 22 Ze Lwowa: odczyt: „Początek i koniec świata" z cyklu: Fizyka i metafizyka wygł. prof. K. Ajdukiewicz, 22,15 Muzyka taneczna z płyt, 23—23,05 Z Warszawy: wiad. meteorolog. i polic.

Warszawa (1415) 6,30—7,30 i 11,50—17 p. Kraków, 17 „Skrzynka pocztowa" — dr. Stępowski, 17,15—22,45 p. Kraków, 22,45 Odczyt w jęz. angielskim: „Polski Śląsk" — T. Ordon, 23 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,30—7,30 i 11,50—14,15 p. Kraków, 14,15 Giełda zbożowa i towarowa, 16—19 p Kraków, 19 Feljeton sportowy — M. Mikuła, 19,15—23,05 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,30—7,30 i 11,50—14 p. Kraków, 14 Lwowska giełda zbożowa, 14.05—14,15 i 16—17 p. Kraków, 17 „Pierwszy higjenista pracy — Bernardo Ramazzini" (w 300-lecie urodzin) — dr. H. Mierzecki, 17,15—20,02 p. Kraków, 20,02 „Echa wystawy przemyskiej", 20,12—21,02 p. Kraków, 21,02 „Karol Adwentowicz" (w 30-lecie pracy scenicznej) — dr. Zygulski, 22—23,05 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 16,10 Walce i uwertury, 18,25 „Zygfryd" — opera Ryszarda Wagnera (z Wied. Opery Państw.).

Paryż (312,8) 19,25 Program dla dzieci, 20.15 „Cyrano de Bergerac" — sztuka Edmunda Rostanda.

Medjolan (368,6) 20,45 Wieczór operowy

Rzym (420,8) 20,45 Koncert symfoniczny, 22 Muzyka taneczna.

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 86)

RODZINA OPPENHEIM

Gdy szli drogą powrotną, Gustaw rzekł:
— Nie będziemy teraz rozmawiali, doktorze. Niema sensu mówić na ten temat.

Cóż można odpowiedzieć na taką relację, skoro się kocha Niemcy? Co to znaczy: kochać Niemcy? Strofka dawno zapomnianego wiersza przyszła mu na myśl — sam ją napisał, czy też ktoś inny: „Czy kochasz swój kraj? Pytanie bez sensu. Czyż można kochać to, czem jestem sam?"

Bilfinger powiedział:
— Spisałem to wszystko, co widziałem sam na własne oczy i co mi inni powiedzieli, wobec notarjusza w Zurychu, zaręczyłem prawdziwość mego słowa przysięgą. Tak samo postąpili inni, którym udało się uciec zagranicę — ci, którzy mogli zeznawać jako świadkowie lub jako ofiary. Jeśli pan sobie życzy, przyślę panu memorjał. Ale uprzedzam: jest bardzo długi i niezbyt przyjemny do czytania.

— Proszę, niech mi pan przyśle — rzekł Gustaw.

Nie mógł nic jeść tego wieczoru, nie mógł spać tej nocy — projekt, którym się tak cieszył, plan kupienia czy wynajęcia domu w Pietra wydawał mu się teraz absurdalnym.

Młody doktór Bilfinger porzucił obiecujące stanowisko w Niemczech, opuścił Niemcy tylko dlatego, że wypadki pozostały bezkarne. A Bilfinger jest Niemcem, tylko Niemcem, mógł by być jednym z tych, którzy biją. Dla niego, Gustawa, sytuacja przedstawia się gorzej. Jest w parze z tymi, którzy biją i w parze z tymi, którzy są bici.

Ktoś został okaleczony, komuś odbili nerki, komuś innemu odłukli ciało od kości. Czytał o tem, donoszono mu o tem — ze Wschodnich Prus, ze Śląska, z Frankonji, z Palatynatu.

Ale dla niego były to tylko martwe słowa. Dopiero teraz, po opowieści młodego człowieka, obrazy nabrały treści, rzeczywistości. Teraz je widzi, teraz je odczuwa. Uderzenia, o których słyszał, ranią jego własne ciało.

Nie, nie może siedzieć bezczynnie w Pietra, w takich czasach!...

Fala opada, uczucia i myśli ludzkie opadają jak fala. Lecz dane jest ludziom osiągać i to, co niemożliwe. Fala nie może się zatrzymać, ale człowiek może tego dokonać. Może powiedzieć: „Stój, falo!" Może uwięzić przeszłość w postaci słowa, w postaci kamienia, w postaci dźwięku.

Są tacy, którzy plodzą dzieci, aby przedłużyć swój żywot. Gustawowi udawało się niekiedy pięknie, kiedy to sam odczuwał, przelać na innych. On jest „patrzącym", jak go nazywał Frischlin To wielkie zobowiązanie. Czyż nie ma obowiązku przesłać dalej płonącego oburzenia, które go wypełnia?

Władza narodowców została okupiona tak potwornemi wydarzeniami, o jakich Zachód od setek lat sądził, że nie są wogóle do pomyślenia. Zamknęli kraj szczelnie. Kto powie Niemcom co się dzieje w kraju, kto o tem szepnie, będzie prześladowany aż do trzeciego pokolenia. Ani na Kurfürstendamm w Berlinie, ani na Jungfernstieg w Hamburgu, ani na Hohenstrasse w Kolonji nikt nie widział, nikt nie słyszał tych wszystkich okropności: a więc — jak triumfują narodowcy — to znaczy, że nic było ich wcale. Czyż nie trzeba tym ludziom z Kurfürstendamm, z Jungfernstieg, z Hohenstrasse wrzasnąć w ogłuszone uszy, nie pokazać im przed zaślepione oczy tak, aby się wreszcie ocknęli?! Czyż dla tego celu gniew nie jest najlepszą bronią?

— — — — — — — — — —

Rankiem następnego dnia siedział znów Gustaw na ławce, na krańcu promenady, sam jeden. Ciągłość między faktami jest zadziwiająca. Gdyby nie podpisał owego, powiedzmy, nawet zbędnego manifestu, nie siedziałby tutaj, nie byłby rozmawiał z Bilfingerem, byłby może jednym z tych, którzy spacerują po Kurfürstendammie, po Jungfernstieg, po Hohenstrasse głuchym, ślepym, z sercem zamkniętem na wszystkie spusty. Przypadek go porwał — a przecież nie przypadek.

Nie przypadek. Frischlin nazwał go patrzącym. Gustaw wie, co Frischlin przez to myśli. „Człowiek aktywny jest zawsze pozbawiony sumienia; sumienie ma tylko ten, kto umie patrzeć". Gustaw jest dumny, że Frischlin nazwał go „patrzącym".

Młody Bilfinger złożył zeznanie na piśmie, poparte dokumentami. Gustaw doznaje uczucia fizycznego lęku przed odczytaniem tego pisma. Doznaje lęku na myśl, że to pismo leży w jego pokoju, w małem, śmiesznem biureczku hotelowem. Na dole w sali jadalnej będzie grzmiała orkiestra, ludzie będą siedzieli w barze, flirtowali, a pismo ze straszliwie ponurem sprawozdaniem będzie leżało w szufladzie biurka...

Żeby już przyjechał ten Johannes Cohen! A, do djabła, jak ciężko rozprawić się z tem wszystkiem samemu! Gustaw znów widzi przed oczyma szczupłą, bronzową, drwiącą twarz przyjaciela. Gdyby on wiedział, w jakich przepaściach i w jakich niebiosach pogrążał się Gustaw w ciągu tej ostatniej nocy! Dobrze, że już dziś wieczorem przyjeżdża Johannes.

Gustaw był tak pogrążony w swych myślach, że wzdrygnął się, gdy go ktoś zawołał:
— Hallo, dzień dobry panu!

Był to Rudolf Weinberg, szef wielkiej fabryki artykułów higjenicznych, zażywny, elegancki jegomość. Spytał, czy może się przysiąść. Był bardzo rad, że spotkał Oppenheima.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA

CZERWIEC

14

Wschód słońca 3 m. 14

Zachód słońca 19 m. 34

CZWARTEK 1 Tamuz 5694

Słone rachunki telefoniczne

W ostatnich dniach otrzymali abonenci telefoniczni w Krakowie rachunki za rozmowy, przeprowadzone w miesiącu maju na podstawie nowego systemu licznikowego. Jak było do przewidzenia, w przeważającej większości wypadków rachunki telefoniczne przekraczały kwotę, płaconą przez abonentów przed wprowadzeniem taryfy licznikowej. Podwyżka ta jest przytem w bardzo wielu wypadkach tak rażąca, że opłata telefoniczna przekracza w tych wypadkach poprostu kwotę czynszu lokalowego, opłacanego przez posiadacza stacji telefonicznej.

Nie wiemy, jak się przedstawia statystycznie ubytek abonentów telefonicznych w Krakowie w związku z wprowadzeniem taryfy licznikowej. Może kiedyś dowiemy się, czy inowacja ta przyniosła pocznie nowych abonentów, czy też zniechęciła dotychczasowych i w jakim stopniu.

Prosimy naszych Czytelników o podawanie nam szczególnie jaskrawych przykładów zwyżki dzisiejszych opłat telefonicznych w porównaniu z poprzedniemi. Przykłady te będziemy publikować na łamach naszego pisma, aby zwrócić w ten sposób uwagę sfer miarodajnych na konieczność, jeżeli już nie zniesienia taryfy licznikowej i zastąpienia jej dotychczasową taryfą ryczałtową, — oczywiście wydatnie obniżoną, — to przynajmniej podniesienia kontyngentu wolnych od opłaty rozmów do liczby 200 miesięcznie, jak to ma Warszawa, zamiast dotychczasowego kontyngentu 60 rozmów.

Wycofane znaczki pocztowe

Z dniem 1 lipca r. b. wycofany zostanie z obiegu szereg znaczków i kart pocztowych.

Wycofane zostaną znaczki pocztowe: z napisem „Na Skarb gr. 50“, wartości 1 2 3 5 10 15 20 25 30 40 50 groszy; znaczki z napisem „Na oświatę gr. 5“, wartości 10 i 20 groszy, znaczki jubileuszowe „listopadowe“ z sylwetkami dwóch żołnierzy idących do ataku i znapisem „29. XI. 1830 Grochów —Iganie, wartości 5 15 25 i 30 groszy, oraz znaczki z podobiznami Waschingtona, Kościuszki i Puławskiego, wartości — 30 groszy. Wycofane będą również karty pocztowe pojedyncze ze znaczkiem 10 gr. z widokiem Placu Zamkowego i kolumny króla Zygmunta III na znaczku, pojedyncze ze znaczkiem 15-groszowym z podobizną Henryka Sienkiewicza na znaczkach, oraz karty z opłaconą odpowiedzią podwójne z dwoma znaczkami po 10 groszy z widokiem Placu Zamkowego i kolumny króla Zygmunta III-go na znaczkach.

Urzędy i agencje pocztowe wymieniać będą od 1 lipca do 30 września b. r. wycofane znaczki i karty obiegowe równej wartości.

Korespondencja na kartach wycofanych z obiegu oraz przesyłki pocztowe, na których nalepiono znaczki wycofane, uważane będą od dnia 1 lipca b. r. za nieważne.

Straszny wypadek przy ul. Zielonej

(rg) Straszny wypadek wydarzył się wczoraj w mieszkaniu Emilji Kłaput przy ul. Zielonej 1. Bawiące się tam półtoraroczne dziecko wpadło w pewnym momencie do miednicy z gorącą wodą. Gdy matka, która znajdowała się w korytarzu, zaalarmowana krzykiem wbiegła do pokoju, oczom jej straszny przedstawił się widok. W miednicy pełnej gorącej wody wiło się w boleściach poparzone dziecko. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził poparzenia trzeciego stopnia i przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Rynek podgórski 9.

Zeznania świadków w procesie dra Pufelesa

(rg) Wczorajsza rozprawa przeciw drowi Maurycemu Pufelesowi rozpoczęła się od przesłuchania komisarza Olearczyka, kierownika brygady politycznej w krakowskim Wydziale Śledczym.

Świadek podaje, iż z nazwiskiem dra Pufelesa zetknął się po raz pierwszy w r 1931 w związku z aferą „Mopru“ (związek pomocy więźniom rewolucyjnym). W drodze obserwacji stwierdzono, że dr. Pufeles styka się z osobami znanemi z agitacji komunistycznej. Na zebraniu Związku Pracowników Umysłowych stał dr. Pufeles na czele grupy komunistycznej oraz należał do opozycji w Stowarzyszeniu Kandydatów Adwokackich. W czasie rewizji znaleziono u oskarżonego ulotkę podburzającą.

Świadek podaje, iż był obecnym w czasie rozmowy adw. Knoebla z sędzią śledczym drem Resdorfem i słyszał wówczas, jak dr. Knoebel oświadczył, że dr. Pufeles prosił go o podpisanie odezwy Antywojennego Kongresu Amsterdamskiego.

Zkolei zostaje przesłuchany starszy przodownik służby śledczej, Macioł, który dokonał aresztowania dra Pufelesa. Świadek inwigilował dra Pufelesa w dniu aresztowania i zauważył, że dr. Pufeles, opuściwszy biuro w porze obiadowej, szedł do domu okrężną drogą i spotkał się po drodze z kilkoma osobami znanemi z działalności komunistycznej.

Zeznaniom tym zaprzecza kategorycznie dr. Pufeles, stwierdzając podniesionym głosem, iż krytycznego dnia nie wracał do domu okrężnemi drogami i nie miał żadnych spotkań z komunistami.

Świadek obstaje jednak stanowczo przy swych zeznaniach, wykluczając jakąkolwiek pomyłkę.

Dalszy świadek, wywiadowca policji Czyżewicz przedstawia przebieg i wynik rewizji w mieszkaniu dra Pufelesa.

Zkolei przewodniczący zarządza przerwę w rozprawie. Przed przerwą oskarżony zwraca się do przewodniczącego trybunału z prośbą o poddanie go zbadaniu lekarskiemu. Oskarżony dr. Pufeles skarży się, iż jest zupełnie wyczerpany fizycznie i psychicznie. Prośbę oskarżonego popiera również obrona.

Po przerwie zeznają dalsi świadkowie. Naczelnik więzienia Pawlik wystawia oskarżonemu bardzo dobre świadectwo twierdząc, iż zachowuje się wzorowo. Doskonałe świadectwo, jako prawnikowi i akademikowi, wystawiają oskarżonemu profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Kumaniecki i dr. Estreicher. Jako ostatni zeznaje świadek dr. Jerzy Rattler podając, iż opozycja, do której należał dr. Pufeles w Stowarzyszeniu Kandydatów Adwokackich, miała charakter wyłącznie zawodowy i należeli do niej ludzie o różnych przekonaniach.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Rodzina Garncarzówny wnosi powództwo kosztów pogrzebowych — 75 zł.

(rg) Do sekretarjatu sądu okręgowego w Krakowie wpłynęło pismo adw. dra Milana Markowicza, zastępującego powództwo rodziny śp. Garncarzówny, w procesie jej morderców. Rodzina zamordowanej wnosi powództwo w wysokości kosztów pogrzebów t. j. 75 zł.

W dniu wczorajszym obrońcy wnieśli do sądu wnioski w sprawie świadków obrony. Odnośne wnioski podpisali imieniem Dońca — dr. Augustynek i dr Hofmokl-Ostrowski, imieniem Schenkirzyka — dr. Aschenbrenner, imieniem Wł. Bobrzeckiego — dr. Jan Bardel. Jak z tego wynika jednym z obrońców będzie mec. Hofmokl-Ostrowski z Warszawy, występujący obecnie w procesie dra Pufelesa.

— DYŻURY LEKARZY. Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Friedman — Wrzesińska 3, tel. 117-79, dr Kaczyński — Topolowa 42, dr. Kwiatkowski — Pl. Matejki 6, tel. 114-01, dr. Żabiński — Syrokomli 3, tel. 182-68.

— DZIŚ ZBIÓRKA ULICZNA NA RZECZ KOLONJI WAKACYJNEJ „AKIBY“! **Grosz wydany na duchową i fizyczną tężyznę naszej młodzieży, opłaci się społeczeństwu stokrotnie!**

— ZWALCZANIE WŚCIEKLIZNY U PSÓW. Zarząd Miejski zawiadamia, że w związku z wygaśnięciem wścieklizny u psów w Dz. 22-giej uchyla wydane dla tejże dzielnicy zarządzenie z tem że przymus kagańcowy i ewidencyjny psów obowiązuje nadal.

— ZAOPATRZYLI SIĘ W OBUWIE. Nocy onegdajszej dokonano włamania do sklepu Abrahama Feingolda przy ul. Kalwaryjskiej 12. Sprawcy skradli 17 par bucików męskich i damskich wartości 240 zł

— PRZEZ OKNO DO MIESZKANIA. Nieznany sprawca wszedł przez okno do mieszkania Loli Bannet przy ul. Katarzyny 2 i skradł stamtąd dwa lichtarze srebrne, puhar i cukiernicę łącznej wartości 40 zł.

— KTO ZGUBIŁ PORTMONETKĘ? Zygmunt Cezarczyk znalazł w Rynku Głównym obok kościoła św. Wojciecha portmonetkę z kwotą 17 zł 55 gr. Poszkodowany może zgłosić się po odbiór w I. komisarjacie PP. przy ul. św. Jana 13.

UŚMIECHNIJ SIĘ

SKNERA.

— Lili, zdaje mi się, że twój mąż jest bardzo skąpy?

— Strasznie, moja droga, wyobraź sobie, że musiałam nosić mój ostatni kostjum aż do chwili uregulowania ostatniej raty.

PRZESADA

Dwaj komiwojażerowie opowiadają sobie przygody z własnych podróży. Jeden z nich mówi:

— Gdy byłem w N. Jorku, panował tam taki upał, że smoła kapała z dachów wielkiemi kroplami.

— Eh, to nic — odpowiada drugi — gdy byłem w Afryce zeszłego roku, musieliśmy dawać kurom kawałki lodu do połykania, bo inaczej znosiłyby gotowane jajka.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 13. 6. 1934. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Chodorów 92.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję naogół utrzymaną. Ruch w dalszym ciągu ograniczony do minimum. Większość efektów w zupełnem zaniedbaniu. Usposobienie bez ochoty. Do transakcyj doszło jedynie Chodorowem po kursie ustalonym nieco mocniej przy większem zapotrzebowaniu. Obroty małe.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Nastrój lekko mocniejszy. Podaż dostateczna przy nieco większym popycie. W Krakowie dolar gotówkowy 5.26—5.28, czeki bankowo 5.26—5.29, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.25, grubsze 5.26. Z innych walut Funt szterling 26.70—26.80, Frank szwajcarski 172—172.50, Marka niemiecka gotówka 189—194, wypłata 199—201, Korona czeska gotówka 21.70—21.90.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 13. 6. Ceny orjentacyjne: żyto 15 i pół do 15 i trzy czw., pszenica 18 i pół do 18 i trzy czw., jęczmień 695—705 gr. 17—17 i pół, 675—685 gr. 16—16 i pół, browarowy 18 i pół do 19 i pół. otręby pszenne 11—11 i jedna czw, grube 11 i pół do 12. Ogólne usposobienie stalsze.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13. 6. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 86.25, 85.25, Cukier 20.25, Lilpop 10. Tendencja niejednolita. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 43.80, 4-proc. inwestycyjna seryj-

na 117, 5-proc. konwersyjna 64.75, 64.50, 5-proc. konwersyjna kolejowa 58.60, 6-proc. dolarowa 72.25 72, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.50, 7-proc. stabilizacyjna 66.25, 65.88, pięciosetki 66.38, 66.25, Tendencja niejednolita z odcieniem słabszym. Listy zastawne BGK oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.76, Gdańsk 172.72, Holandja 359.45, Londyn 26.70, Nowy Jork 5.29, Nowy Jork telegraficzny 5.29 i jedna czw., Oslo 134.10, Paryż 34.96, Praga 22.05, Sztokholm 137.65, Szwajcarja 172.10, Włochy 45.65, Berlin 200,75. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 13. 6. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.27 i pół przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.26 i trzy czw. oraz 5.28 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 13. 6. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w mące i otrębach oraz egzekutywne kupno mąki żytniej. Pszenica, żyto, jęczmień, hreczka i kasza hreczana oraz otręby nieco potaniały. Tendencja lekko zniżkowa utrzymuje się nadal. Usposobienie spokojne.

Pszenica dworska Podwołoczyska 18.75—19, Lwów 20.25—20.50, pszenica zbiorowa Podwołoczyska 17.50—17.75, Lwów 19—19.25, żyto jednolite Podwołoczyska 14.25—14.50, Lwów 15.75—16, żyto zbiorowe Podwołoczyska 13.75—14, Lwów 15.25—15.50, jęczmień dworski Podwołoczyska 14—14.50 jęczmień zbiorowy Podwołoczyska 13.25—13.50, Lwów 14.50—14.75, jęczmień pastewny Podwołoczyska 12—12.25, hreczka przemiałowa 19—20, kasza hreczana 50-proc., połówek 38—39, otręby żytnie Podwołoczyska 8—8.25, Lwów 8.25—8.50, otręby pszenne Podwołoczyska 8.50—8.75, Lwów 9.25—9.75, otręby pszenne grube Podwołoczyska 9—9.25. Inne kursa niezmienione.

Giełda pieniężna była dziś nieczynna.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13. 6. Kursy zamknięcia: Dewizy Paryż 20.31 i pół, Londyn 15.52, Nowy Jork 307.50, Bruksela 71.90, Medjolan 26.12, Madryt 42.10, Amsterdam 208.80, Berlin 116.75, Wiedeń oficjalny 73.12, Wiedeń noty 57.50, Sztokholm 80, Oslo 77.95, Kopenhaga 69.25, Praga 12.81, Warszawa 58.12 i pół, Białogród 7, Ateny 2.93, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.85, Japonja 92. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 92.50, w Paryżu fr. fr. 1785, w Zurychu dol. 69 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 12. 6. Kursy otwarcia: Dillonowska 84, Stabilizacyjna 112.75, Dolarowa 73, Warszawska 64, Śląska 65.625. Kursy zamknięcia: Dillonowska 81.50, Stabilizacyjna 112, Dolarowa 73.50, Warszawska 64, Śląska 65.625. Tendencja słabsza.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 12. 6. Kursy otwarcia: Berlin 38.11, Londyn kabel 5.05 i siedem ósmych, Paryż 6.61 i jedna czw., Zurych 32.55, Rzym 8.64, Amsterdam 68. Kursy zamknięcia: Berlin 38.13, Londyn kabel 5.08 i jedna czw., Paryż 6.16, Zurych 32.53, Rzym 8.62, Amsterdam 67.96. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 13. 6. Cynk dost. natychm. 14 1/2, termin. 14 11/16, cyna natychm 226 1/4—226 3/8, termin. 225 1/2—225 5/8, Straits 226 3/4, ołów natychm. 10 15/16, termin. 11 1/4, miedź natychm. 32 3/16—32 7/8, termin. 33 1/8—33 3/16, Elektrolit 36—36 1/4

Krwawe zajścia w St. Etienne

Paryż. 13. 6. (R) Z okazji manifestacji urządzonej przez organizację „Krzyża ognistego" w St. Etienne doszło wczoraj wieczór do poważnych wykroczeń i bójki z członkami ugrupowań lewicowych. Demonstranci w kilku miejscach usiłowali wybudować barykady, zostali jednak przez policję rozpędzeni.

Podczas starć z policją zostało zranionych 40 osób, w tem 5 policjantów. Ponad 50 osób zostało aresztowanych.

DZIŚ W KATOWICACH:

Kinoteatry: Capitol: Dom zgrozy Casino: Droga do szczęścia. Coloseum: Przygoda na Lido. Palace: Quick. Rialto: Młodość na zamówienie. Union: Banda Bubula. Gwiazdy i gwiazdeczki.

Starostwo zawiesiło skandaliczną uchwałę

macherów kahalnych w Tarnowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Tarnów, 13. 6. (S) Klika, która dzierży obecnie rządy w tutejszym kahale, pragnęła sobie zbytnio ułatwić wybory nowego zarządu, rozpisane na dzień 24 bm. Oto, jak już donieśliśmy, komisja kahalna, pod przewodnictwem osławionego p Chaima Englendera, unieważniła pod fikcyjnemi pozorami wszystkie listy, m in. także listę sjonistyczną, pozostawiając jedynie dwie listy swoich własnych adherentów. W ten sposób wybory stałyby się poprostu bezprzedmiotowe. Otóż tę skandaliczną uchwałę komisji wyborczej Starostwo dzisiaj **uchyliło**, co ludność żydowska przyjęła z satysfakcją do wiadomości.

Woldemaras skarży się

Traktują go jak zwykłego zbrodniarza

Berlin, 13. 6. PAT. Z Kowna donoszą, że Woldemaras wniósł na ręce prokuratora kowieńskiego sądu okręgowego 4 skargi, w których protestuje przeciwko swemu aresztowaniu, przeciwko stosowaniu przez policję rzekomo niedozwolonej procedury w czasie przesłuchiwania oraz przeciw traktowaniu go w więzieniu jako zwyczajnego zbrodniarza.

Pozatem Woldemaras wystąpił ze skargą przeciw rządowi z powodu przekazania jego sprawy władzom administracyjnym zamiast skierowania jej na normalną drogę sądową.

W załączonem do skargi piśmie Woldemaras twierdzi, że nie brał udziału w zamachu i że gotów jest przeprowadzić dowód przed sądem zwykłym.

Niezwykła afera posła francuskiego Falcoza

Paryż, 13. 6. PAT. Wczoraj ukazało się sprawozdanie dep. Piota, głównego referenta komisji wyłonionej dla zbadania sprawy zniesienia nietykalności poselskiej dep. Falcoz.

Władze prokuratorskie domagały się wydania sądom dep. Falcoz pod zarzutem nadużywania wpływów politycznych w aferze, która poruszyła żywo opinję. Zarzucano mianowicie dep. Falcoz, że dzięki jego zabiegom utworzone ad hoc towarzystwo uzyskało koncesję na przeprowadzenie szeregu prac urbanistycznych w marokańskiem mieście Marakesz, to znaczy budowy kanału, elektrowni, szpitala, gmachu pocztowego i t. p., przyczem miano wyodrębnić jedną z dzielnic miasta, w której skupić miano 8 tys. prostytutek. Władze prokuratorskie zakwalifikowały ten ostatni projekt jako chęć utworzenia w Marakesz wielkiego lupanaru.

Według wyjaśnień dep. Falcoz, prostytutki te faktycznie przebywały w powyższej liczbie w Marakesz, a projekt ulokowania ich w jednej- wyodrębnionej dzielnicy miał na celu ułatwienie kontroli i izolowanie ich od reszty miejscowej ludności. Dep. Falcoz twierdzi, że podjął się tej sprawy już w momencie, gdy koncesja była podpisana, i że nigdy nie interwenjował inaczej, niż w charakterze adwokata.

Sprawozdawca dep. Piot przytoczył argumenty dep. Falcoz i jego deklarację, że nie ma zamiaru osłaniać się nietykalnością poselską. Wobec tego referent zapowiedział, zgodnie z postanowieniem komisji, że przedstawi izbie wniosek o zniesienie nietykalności poselskiej dep. Falcoz.

Sytuacja między Japonją a Chinami bardzo naprężona

Londyn, 13. 6. (PAT). Z Tokio donoszą, że rząd japoński bardzo poważnie traktuje sprawę tajemniczego zniknięcia konsula japońskiego w Nankinie Kuramoto, który zaginął w ubiegły piątek późno wieczorem w drodze na dworzec w Nankinie.

Rząd japoński stawia pod adresem rządu chińskiego szereg żądań co do gwarancji bezpieczeństwa życia i mienia Japończyków w Chinach. Rząd japoński domaga się również od rządu nankińskiego zagwarantowania nietykalności konsula Kuramoto, mimo oświadczenia rządu chińskiego, że nie ma on pojęcia, gdzie się Kuramoto znajduje.

Sytuacja jest bardzo naprężona i według wiadomości nadesłanych przez korespondentów angielskich, przypomina chwile naprężenia przed powstaniem bokserskiem.

Zaginiony konsul odnalazł się!

Londyn, 13. 6. (L) Reuter donosi z Nankinu, że zaginiony wicekonsul japoński Kuramoto, z powodu którego Japonja wystąpiła przeciw Chinom z represjami, został obecnie odnaleziony w grobowcach dynastji Ming. Znać na nim wielkie wyczerpanie z powodu ostatnich przejść, jednakże fizycznie jest zupełnie zdrów. Bliższych szczegółów brak.

Stany Zjednoczone nie są zachwycone notą angielską

Londyn. 13. 6. (L) Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało odpowiedź rządu amerykańskiego na ostatnią notę angielską, zawiadamiającą rząd amerykański o zaniechaniu przez Anglję dalszych spłat długów wojennych.

Nota wyraża rozczarowanie rządu amerykańskiego z powodu odmowy angielskiej, podkreśla, że inicjatywa w sprawie podjęcia rokowań dotyczących nowego uregulowania kwestji długów wojennych powinna być podjęta przez dłużnika, a nie przez wierzyciela, a wreszcie zaznacza, że Stany Zjednoczone skłonne są przyjąć spłatę długów w naturze i świadczeniach.

Odczyt p. Goebbelsa w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 6. (J) Odczyt p. Goebbelsa odbył się o godz. 6-tej popołudniu w sali Resursy Obywatelskiej. Trwał on półtorej godziny. Audytorjum liczyło około 600 osób. Wstęp na salę był tylko za zaproszeniami, które były bardzo skrupulatnie badane. — Przed gmachem były ustawione liczne poste runki policyjne. Z przedstawicieli rządu polskiego pierwszy przybył na salę odczytową min. Pieracki, który zatrzymał się w jednym z bocznych pokoi. Sala była udekorowana. Na trybunie powiewały cztery sztandary, jeden **wielki sztandar hitlerowski**, jeden niemiecki i dwa małe sztandary polskie.

Odczyt zagaił prof. Zieliński, który w krótkich słowach wspomniał o tem, że był olbrzymi popyt na bilety, poczem oddał głos p. Goebbelsowi, który mówił o znanych już wszystkim rzeczach, o „ideologji" hitlerowskiej, dowodząc, że komunizm jest ruchem destruktywnym w przeciwieństwie do hitleryzmu, który jest konstruktywny. Zatrzymał się nad sprawą żydowską w Niemczech wskazując, że Żydzi stanowiący 0.9 procent ludności niemieckiej, wywierali olbrzymi i Przeważający wpływ we wszystkich dziedzinach życia niemieckiego, co nie mogło być przez hitlerowców tolerowane.

Zaznaczył dalej, że hitleryzm nie jest ruchem przeznaczonym na eksport. Hitleryzm nie naśladuje komunistów i nie propaguje na ich wzór hitleryzmu. Hitleryzm szanuje przekonania obce — oświadczył p. Goebbels — ilustrując to twierdzenie tem, że po objęciu władzy przez hitlerowców nie było żadnych wypadków rabunków i gwałtów...

Wśród słuchaczy znajdowali się: premjer Kozłowski, ministrowie Pieracki i Beck, prezes Sławek, cały korpus dyplomatyczny, konsulowie niemieccy z całej Polski i liczna kolonja niemiecka.

Warto też przeczytać co pisze prof. Banse...

Ostatni (25) numer **„Wiadomości Literackich"** cytuje w przekładzie dłuższy fragment głośnego dzieła prof. Ewalda Bansego **„Raum und Volk im Weltkriege"**. Książka wyszła jesienią 1932, w rok później zaś „skonfiskowano" ją w Niemczech, dziwnym trafem tegosamego dnia, w którym wydawca niemiecki zawarł układ z pewnym nakładem angielskim w sprawie angielskiego przekładu książki. Czynnikom hitlerowskim szło za wszelką cenę o to, by nie dopuścić do ukazania się książki Bansego w tłumaczeniu angielskiem, główne ostrze bowiem tego „dzieła" skierowane jest przeciw Anglji. Mimo to książka ukazała się w Anglji i wywołała tam piorunujące wrażenie.

Zaznaczyć należy, że prof. Banse został mianowany w lutym 1933 r. przez rząd narodowo-socjalistyczny profesorem Wyższej Szkoły Technicznej w Brunświku (gdzie po dziś dzień wykłada „Wehrwissenschaft", czyli naukę o obronie), że jest autorem wielu dzieł z zakresu wiedzy wojskowej i geografji i że wreszcie dn. 6 i 7 października 1933 r. brał czynny udział w zakonspirowanym zjeździe „Deutsche Gesellschaft für Wehrpolitik und Wehrwissenschaft" (towarzystwo to zostało założone w lipcu ub. r. poniekąd w celu urzeczywistnienia programu Bansego, czyli mobilizacji i utrzymania w stanie pogotowia wojennego duchowych sił całego społeczeństwa).

Opinji więc jego, zawartych w książce „Raum und Volk im Weltkriege" nie można traktować jako indywidualne zapatrywania „szowinisty". Pokrywają się one w całości z oficjalną polityką Trzeciej Rzeszy.

Z książki prof. Bansego (którą, nawiasem mówiąc, określają „Wiad. Lit." jako „suchą i nudną") przytaczamy za „Wiadomościami Literackiemi" fragmenty rozdziału o Polsce:

„Najbardziej niebezpiecznym naszym wrogiem od wschodu jest Polska, kraj, który ze swemi 27.000.000 mieszkańców jest bardziej ludny od Czechosłowacji i Jugosławji — razem wziętych. Niemcy nie mają też nigdzie silnej granicy przeciw (sic) Polsce: na Warcie linja graniczna jest odległa od Berlina zaledwie o 160 km.

Polacy, to naród zachodnio-słowiański, nadzwyczaj niespokojny, chciwy i ambitny, którego ziemie były dawniej podzielone pomiędzy Prusami, Austrją i Rosją. Przeprowadzając podział Polski, państwa te były przekonane, że jedynie w ten sposób mogą osiągnąć poczucie bezpieczeństwa w stosunku do tak burzliwego narodu; i to jest nadal, mówiąc prawdę, jedyne rozstrzygnięcie kwestji polskiej. Na nieszczęście przypadło w udziale Rzeszy wznowienie tej kwestji, wprawdzie w odmiennej postaci, ale zamiast osłabić Rosję, co było celem polityki niemieckiej, obarczono tylko nic złego nie przewidujący świat — nowem zagadnieniem polskiem. Dn. 5 listopada 1916 r. ogłosiliśmy wskrzeszenie Polski, jako królestwa; miało ono być terytorjalnie ograniczone do rosyjskiej Polski i oczekiwać swego faktycznego odrodzenia do końca wojny, pozostając do tego czasu pod łączną austro-niemiecką administracją wojskową. Jakież były potencjalne oraz istotne owoce tej taktyki? Niemiecki gubernator Warszawy, gen. von Beseler, którego praca w tym względzie została uczczona przez Berlińskie Tow. Geograficzne, przewidywał znaczne wzmocnienie armji niemieckiej przez wojsko polskie i liczył, że do wiosny 1917 r. zaciąg dobrowolny dostarczy pięciu dywizyj, a służba przymusowa — miljona żołnierzy. Kusząc tą nęcącą perspektywą, Beseler uzyskał poparcie naszego naczelnego dowództwa, które skolei nakłoniło rząd do ogłoszenia nowego królestwa polskiego. W rzeczywistości zaciąg ochotniczy dał zupełne fiasco: posunięcie polityczne nie osiągnęło swego pierwotnego celu i nie dodało nic siły naszemu frontowi bojowemu.

„Cały ten projekt wykazał opłakaną nieznajomość psychologji narodu. Polacy, którzy nie żywili dla naszych wojsk żadnych gorących uczuć, nie dali się skusić obietnicami małego państwa polskiego, lecz szukali sposobności stworzenia zjednoczonej Polski, która im była rzeczywiście obiecana przez Rosję jako zręczne kontr-posunięcie. Takie zjednoczenie mogło dojść do skutku tylko przez klęskę mocarstw centralnych. Polacy zawsze wrogo usposobieni do wszystkiego, co niemieckie, skłaniali się znacznie bardziej ku sprzymierzeńcom, a szczególnie ku Francji, której łagodniejsza, bardziej przyciągająca i weselsza cywilizacja zawsze mocniej przemawiała do Polaków wyższych sfer i była dla nich natchnieniem..."

„Po wojnie stworzono z poparciem Francji potężną Polskę, która nietylko objęła całe terytorjum polskie, ale jeszcze zaanektowała ziemie niemieckie od Rixhöft do Bielska, ruskie w okolicach Bugu, Dniepru i Horynia, białoruskie w górnym biegu Niemnu, a pozatem ziemie litewskie. Polacy stanowią zaledwie 69 proc. całej ludności, tak że 1/3 mieszkańców jest podległa obcym rządom, i w dodatku regime'owi teroru.

Nowoczesna Polska oddziela Niemcy od Rosji sowieckiej i przeto jest zgóry przeznaczona na wroga tych dwóch mocarstw. Była zaiste w tym celu stworzona. Ponieważ jest ona krajem wewnętrzno-kontynentalnym bez przyrodzonego wy brzeża morskiego i musi, jako państwo niezależne, wciąż usiłować je uzyskać — ekspansja polska dąży ku północo-zachodowi w kierunku Bałtyku. Przy ujściu swej głównej rzeki, Wisły, Polska prawie że już dopięła swego celu, gdyż przeszkodą, jaką stanowi maleńkie wolne miasto Gdańsk, jest zbyt nikła, aby móc odebrać Polsce chęć zagospodarowania się na wybrzeżu nastałe..."

Autor daje następnie szkic geograficzno-strategicznego położenia Polski i dochodzi do następującej konkluzji:

„Położenie przemysłu polskiego sprawia, że prowadzenie przez Polskę długiej wojny bez obcej pomocy jest techniczną niemożliwością, chociaż zaopatrzenie we własne środki żywnościowe mogłoby się jej udać."

„Rasowo Polacy są narodem wschodnio-bałtyckim z podkładem wschodnim oraz z nordyckiemi i śródziemnomorskiemi nawarstwieniami. Masa chłopstwa ma przeto bardzo niewiele wspólnego z nieliczną klasą rządzącą, i porozumienia pomiędzy niemi też prawie że niema. Polacy są pełni ślepej nienawiści do wszystkiego, co obce i w szczególności nie lubią lepszej organizacji, karności i niemieckiej cnoty porządku. Fanatyczne marzenia o polskiejpotędze jeszcze nawiedzają wyższe warstwy społeczeństwa, ale znajdują wyraz tylko w napuszonych słowach, i choć polski patrjota będzie gotów poświęcić swe życie, jest on niezdolny do spokojnej, systematycznej i konstruktywnej pracy.

Polak jest dziwną mieszaniną słowiańskiego posłuszeństwa i płomiennego umiłowania wolności, gotów na każdy śmiały czyn, zawsze zapowiada jakiś dzielny zamiar: nie posiada jednak metody, jest nieporządny, niedbały i niechlujny, i nic nie wychodzi z jego mężnych zapowiedzi. Ponadto, jak i w Czechosłowacji, tutaj też zdrada czuwała nad narodzinami państwa; nie zawdzięcza ono swego istnienia własnym wysiłkom. Posiew ten wydał któregoś dnia krwawy owoc zniszczenia.

W wojnie światowej żaden polski legjonista nie odznaczył się bohaterstwem. Prawdą jest, że zaraz po rozpoczęciu działań wojennych stworzono „legjon", składający się z trzech brygad Polaków, przeważnie poddanych austrjackich, którzy i tak podlegali obowiązkowi służby wojskowej; „morale" ich posiadała bardzo wątpliwą wartość, a męstwo malało w miarę zbliżania się do frontu. Nie ulega jednak wątpliwości, że istnieje mnóstwo patrjotów polskich, którzy radośnie pójdą walczyć o swą wymarzoną Polskę, ale nie wydaje się prawdopodobne, aby ich nerwy długo potrafiły wytrzymać takie potrójne przeciążenie, jakiem niewątpliwie okaże się prawdopodobnie nieudolne kierownictwo, napewno zła organizacja (szczególnie w dziedzinie aprowizacji i służby posiłkowej) oraz długotrwałe wystawienie na niebezpieczeństwo i trudy wojenne."

Na ulicy Pięknej...

(Telefonem od naszego korespondenta)

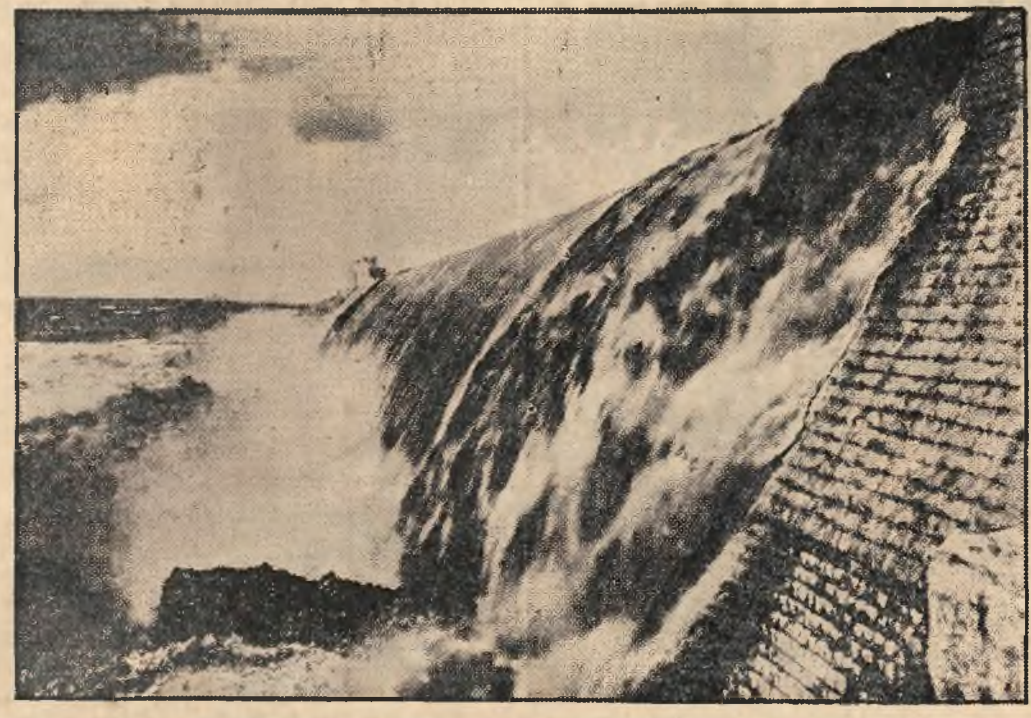
Warszawa, 13. 6. (J) Ulica Piękna, gdzie mieści się gmach poselstwa niemieckiego, jest w dniu dzisiejszym zamknięta zarówno od ul. Marszałkowskiej jak i Mokotowskiej. Dwa kordony policji zamknęły ulicę dla ruchu pieszego i kołowego. Jedynie osoby zamieszkałe w domach przy ul. Pięknej, po wylegitymowaniu się, mają prawo przechodzić przez ul. Piękną.

W warszawskich kołach politycznych jeszcze raz zaznaczają, że cały pobyt p. Goebbelsa w Polsce nosi charakter prywatny.

* * *

Warszawa, 13. 6. (ŻAT). Poseł Wacław Wiślicki zwrócił p. profesorowi Tadeuszowi Zielińskiemu, prezesowi Unji Intelektualnej, bilet na odczyt min. Goebbelsa. Poseł Wiślicki, zwracając swój bilet, załączył obszerny list, uzasadniający swą decyzję.

Olbrzymią tamą zbudowano w Indjach



W Indjach ukończono budowę olbrzymiej tamy wodnej na rzece Manria. Budowa tej tamy kosztowała trzy miljony funtów szterlingów i trwała dwa lata. Budowało ją 20.000 osób.

Zamach bombowy na popularnego dramaturga francuskiego

Bomba wybuchła na poczcie. — Adresat bawi w Warszawie

Paryż, 13. 6. PAT. W dniu dzisiejszym w jednem z biur pocztowych na Montmartre nastąpiła **eksplozja maszyny piekielnej**, umieszczonej w przesyłce zaadresowanej do przewodniczącego związku autorów dramatycznych **Kistemaeckersa**, który obecnie bawi w Warszawie na Kongresie związku autorów dramatycznych.

Skutki wybuchu były poważne. Jeden z urzędników pocztowych został ciężko ranny, inne dwie osoby lżej.

Do przesyłki dołączony był list w którym trzej „sędziowie piekielni” zapowiadają, iż atakować będą tak długo przedstawicieli społeczeństwa francuskiego dopóki naród francuski nie zrozumie, że jego tchórzostwo w stosunku do wielkich rabusi nie daje mu prawa do prześladowania surowemi karami przygodnych złodziei kieszonkowych.

Władze policyjne wszczęły dochodzenia celem wykrycia nadawców przesyłki.

Co p. Goebbels powiedział o Żydach

Z obszernego streszczenia odczytu p. Goebbelsa, które podała P.A.T.-na zamieszczamy kilka fragmentów, powstrzymując się, narazie, z przyczyn dobrze zrozumiałych, od jakichkolwiek komentarzy.

W sprawie żydowskiej p. Goebbels oświadczył:

„Należy przypomnieć, że przed objęciem władzy przez narodowych socjalistów Żydzi wywierali poważny wpływ na życie duchowe Niemiec, że w dużej części dysponowali ruchomym i nieruchomym kapitałem kraju, że posiadali w swem ręku absolutny i nieograniczony wpływ na prasę, literaturę i film. W wielkich miastach, jak np. w Berlinie, Żydzi stanowili niekiedy 75 proc. lekarzy i prawników. Przez nadmierne procenta doprowadzali Żydzi rolnictwo do skraju przepaści. Kształtowali oni opinję publiczną, wpływali poważnie na giełdy, posiadali w swej pieczy parlament i jego partje. Jeżeli się zważy, że Żydzi stanowili tylko 0,9 proc. ludności w Niemczech, to trzeba zrozumieć, że obrona przeciwko temu stanowi rzecz, czy była wprost konieczna. Nie obawiamy się prawdy, jeżeli chodzi o zagadnienie żydowskie. Musieliśm jednak pragnąć i mieć nadzieję, że uczciwa walka o prawdę nie będzie zgóry zatruta przez bajki o okrucieństwach oraz niekiedy przez groteskowo bezczelne kłamstwa emigrantów, które nie wytrzymują w najmniejszym stopniu objektywnych sprawdzianów.

Porozumienie z Polską — mówił dalej Goebbels — wobec której wybitnych przedstawicieli mam zaszczyt przemawiać, jest dowodem, że Adolf Hitler i jego rząd poważnie dążą do obliczonego na dłuższą metę pojednania narodów i do wyrównania sprzeczności, które doprowadziły Europę do skraju przepaści.

Przechodząc do stosunku hitleryzmu wobec zagadnień życia artystycznego, Goebbels oświadczył, że „wielkie kulturalne poczynania, które podjął rząd Hitlera, świadczą o tem, jak głęboko i uczciwie oceniana jest w Niemczech potrzeba ulatwień dla twórczości duchowej. Do tych wielkich poczynań kulturalnych należy stworzenie izby kultury Rzeszy, budowa pałacu sztuki niemieckiej, szeroko pomyślany plan budowli w Berlinie i Monachjum, przejęcie w ręce państwa szeregu reprezentacyjnych teatrów, nowe ustawy dziennikarskie i teatralne, czynna opieka roztaczana nad filmem.“

—o—

Komitet żydowsko-amerykański

Nowy Jork, 13. 6. (ŻAT). Komitet żydowsko-amerykański, który w tych dniach pod przewodnictwem prezesa dra Adlera odbył sesję nadzwyczajną w Chicago, uchwalił m. in. rezolucję dotyczącą sytuacji Żydów w Polsce.

„Osoba wyznania mojżeszowego“ — zastępcą dowódcy oddziału hitlerowców holenderskich

Amsterdam, 13. 6. PAT. W holenderskiej partji narodowo-socjalistycznej (N. S. B.) powstał ostry konflikt na tle rasizmu.

Część członków partji wystąpiła mianowicie przeciw nominacji **osoby wyznania mojżeszowego** na stanowisko zastępcy dowódcy oddziału.

Incydent ten przybrał bardzo ostrą formę, będąc dowodem antysemickich nastrojów w partji (a także — dodajmy od siebie dowodem braku poczucia najprymitywniejszej godności własnej u owej „osoby wyznania mojżeszowego”, która należy do partji hitlerowskiej i przyjmuje w niej odpowiedzialne stanowisko. — Uw. Red.).

Kronika krakowska

„Święto Morza" w Krakowie

W dniach 28 i 29 czerwca br. odbędą się w Krakowie jak i w całej Polsce uroczyste obchody Święta Morza. Powołany do życia w tym celu Komitet Obywatelski, który przygotowuje wyjątkowe imprezy dla uświetnienia tych dni i dla zasilenia Funduszu Obrony Morza.

Komitet ten składa się: Zarząd: przewodniczący: Alfred Spett dyrektor Okręgu P. i T. w Krakowie, zastępcy: dr. Śmietana sędzia Sądu Grodzkiego, inż. Cybulski prof. Szkoły Przemysłowej, skarbnik: Lenartowski prokurent Banku Handlowego, sekretarz: Masłowski sekretarz w Dyr. P. i T. Wyłoniono również 10 sekcyj, na czele których stanęli starosta grodzki p. Pałosz, starosta powiatowy p. dr. Wnęk i inni.

Studenci będą wcieleni do szkół podchorążych we wrześniu

Powiatowe Komendy Uzupełnień czynią przygotowania do wcielenia akademików, powołanych do służby wojskowej w szkołach podchorążych rezerwy przy poszczególnych pułkach. W roku bieżącym studenci rozpoczną służbę w drugiej połowie września tak, by przerwa spowodowana w odbywaniu nauki przez akademików, którzy nie zdążyli ukończyć studjowania, trwała nie dłużej, niż jeden rok studjów.

Wydział Tyrystyki Palestyńskiej

Wydział Turystyki palestyńskiej przy Egzekutywie Organizacji Sjonistycznej w Krakowie załatwia wszelkie formalności związane z indywidualnemi lub też zbiorowemi przejazdami do Palestyny. Turyści mają dowolny wybór drogi prze jazdu przez Konstancę, Tryest lub Marsylję oraz zapewnione uzyskanie paszportów zagranicznych, wiz palestyńskich pod warunkami ustalonemi przez Konsulat Angielski w Warszawie, ulgowych przejazdów kolejowych oraz kart okrętowych po cenach nominalnych, najniższych.

We wszekich sprawach związanych z wyjazdem turystów do Palestyny należy zwracać się na adres Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej (dla Wydziału Turystyki do Palestyny). Kraków, ul. Józefa Dietla 107, telefon Nr. 108-84. Przy zapytaniach listownych załączyć znaczek na odpowiedź.

— STRONNICTWO PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO. Dziś, godz. 7.45 w lokalu Mikołajska 9, parter, plenarne zebranie członków z referatem. Po referacie rejestracja nowych członków.

— Z „EZRY CHALUCOWEJ". Dziś, godz. 8 wiecz. posiedzenie Komitetu Impr. Mikołajska 9, I. p.

— S. K. S. R. EL-AL. Dziś, o godz. 5-tej konwent egzaminacyjny. O 6-tej konwent recepcyjny. Filistrzy proszeni o przybycie.

— „HASZACHAR-PRZEDŚWIT". O 7.30 wiecz. zebranie absolwentów z referatem kol. ingra H. Berkowicza nt. „Zadania młodzieży akad. wobec renesansu narodu". Po referacie dyskusja.

— ARLOSOROWJA. Dziś godz. 8 wiecz. plenarne zebranie.

PROF. JERZY BERNHARD

Orzechy z Wenecji

Adolf Hitler może się z Mussolinim kołysać na Canale Grande. Może przyjechać do Wenecji. W Rzymie widocznie się go nie chce. Pan von Ribbentrop osiągnął sukces połowiczny.

Bardzo przyjemne to spotkanie dla wodza „Trzeciej Rzeszy" w każdym razie nie będzie, bo Mussolini przy rozmaitych sposobnościach bardzo wyraźnie dał do poznania, co myśli o głupstwach niemieckich. Nie jest to człowiek, któryby ukrywał, co myśli. I będzie się też poczuwał do obowiązku największej szczerości w rozmowie w cztery oczy. Bo pomyślnego rezultatu tej rozmowy tylko wtedy oczekiwać można, jeśli mu się uda Niemcy z powrotem do Genewy sprowadzic.

W tym celu jest przedewszystkiem rzeczą konieczną, by przynajmniej „wódz" jasno zdał sobie sprawę, co właściwie dzieje się na świecie. Możnaby wprawdzie przyjąć, że sam Hitler nie wierzy w oszukańcze triki propagandy, które inscenizuje się z jego polecenia. Zdarzało się jednak oddawna, że wszyscy ci, którzy piastują absolutną władzę — entuzjazm, na ich rozkaz zaimprowizowany, uważają potem za prawdziwy wyraz woli ludowej. Możnaby uzupełnić przysłowie: „Nie wierzy się temu, kogo się przyłapało raz na kłamstwie" przysłowiem: „Kto stale kłamie, wreszcie sam sobie wierzy".

Jeśli „duce" zechce niemieckiemu kanclerzowi powiedzieć czystą prawdę, będzie musiał przedewszystkiem zwrócić uwagę na owe zdanie z mowy kanclerza pieczęci Edena na konferencji rozbrojeniowej, które to zdanie przez propagandę Goebbelsa zatajone zostało przed ludem niemieckim. W zdaniu tem stały delegat angielski na konferencji rozbrojeniowej, który właśnie teraz został baronetem ustalił, że Anglja podtrzymuje swoje dawniejsze oświadczenie. Oświadczenie mianowicie, że Niemcy w tym momencie opuściły Ligę Narodów, w którym państwa bliskie były porozumienia w sprawie rozbrojenia i że Niemcy żadnego słusznego powodu nie miały do wystąpienia z Ligi Narodów i opuszczenia konferencji rozbrojeniowej.

„Duce" będzie musiał dalej powiedzieć „Führerowi", że nie powinien liczyć na formalne zaproszenie do powrotu do Genewy i że teraz już sam znaleźć będzie musiał drogę powrotną, jeśli nie chce narazić się na zupełne osamotnienie Niemiec. Być może, że „duce" z pewną goryczą zauważy nawet, że same Włochy w rezultacie swych usiłowań odegrania roli lojalnego pośrednika ściągnęły na siebie zupełne i w najwyższym stopniu nieprzyjemne odosobnienie.

Prawdopodobnie jednak zasadniczo mówić się będzie o Austrji. Bo jak długo tu Niemcy hitlerowskie nie dadzą spokoju, wszelka zabawa z Niemcami jest dla Włoch niemożliwą.

Gdy więc Hitler wróci z Wenecji do Berlina, przywiezie ze sobą ciężki worek orzechów. Tłuc je będzie musiało ministerstwo spraw zagranicznych. Nie jest też wykluczoną rzeczą, że na tych orzechach wyłamie sobie zęby część podwodzów narodowo-socjalistycznych. Hitler może zresztą zlekceważyć sobie rady Mussoliniego. Jeśli jednak zechce do nich się zastosować, będzie musiał zmienić, jeśli jeszcze nie cały system, to przynajmniej niektórych swych doradców.

(„Pariser Tageblatt")

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

Wynik koncertu-Konkursu

W związku z ogłoszonym swego czasu konkursem Krakowskiego „Echa", na koncercie w dniu 7 czerwca br. zostało odśpiewanych 14 utworów z pośród ogółu nadesłanych. Sąd konkursowy przyznał pierwszą nagrodę autorowi p. **Włodzimierzowi Ormickiemu** — Wiedeń za kompozycję pt.: „Zabrzęczał Zygmuntowski Dzwon".

Drugą nagrodę autorowi p. **Tadeuszowi Zygfry dowi Kasserowi** — Poznań, za kompozycję pt.: „Ballada Mruczka o pra-pradziadzie".

Zaszczytne odznaczenia otrzymali p. **Mieczysław Drobner** — Kraków za utwór pt.: „Bajka", p. kpt. **Wiktor Hausner** — Lwów za utwór pt.: „Smutna Opowieść", p. **Adam Kopyciński** — Kraków za utwór pt.: „Modlitwo Moja".

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro powtórzenie wesołej komedji M. Hemara „Firma", w wykonaniu artystów warszawskich teatru „Nowa Komedja" z pp.: M. Modzelewską i St. Jaraczem na czele.

— **„SZKOŁA PODATNIKÓW"**, aktualna komedja Ludwika Verneuil'a, będzie najbliższą premjerą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

— **NADJA KARENI W BAGATELI.** Nadja Kareni, chluba żydowskiej sceny, występuje obecnie w Bagateli, w zespole artystów warszawskich, jak Ludwika Lawińskiego, Jerzego Boronskiego, Lody Niemirzanki, Ireny Różyńskiej, Jerzego Klimaszewskiego i innych, w rewji pt. „Śmiech na sali". Rekordowa ta rewja powtórzona będzie dziś o godz. 9 wiecz.

— **KIERMASZ DLA DZIECI** urządzony staraniem WIZO został z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych odwołany. Datki na bufet zostały w całości przeznaczone na KKL, a pieniądze za sprzedane bilety zwraca WIZO w lokalu Mikołajska 6, I. p. w czwartek i piątek od 11—1-ej.

Z „BAGATELI".

„Śmiech na sali"

Gościnne występy zespołu artystów warszawskich z Ludwikiem Lawińskim na czele

Tytuł rewji jest trochę pretensjonalny, ale śmiech na sali był. Recenzent znajduje się bardzo często w przykrem położeniu, bo niezawsze zgadza się z salą, która się śmieje. Tym razem na szczęście to nieporozumienie nie było tak straszne, bo nasi goście warszawscy naogół robią miłe wrażenie. Lawińskiego nie trzeba chyba przedstawiać P. T. publiczności, która doskonale się bawi, mając przed sobą mistrza szmonceców p. Lawińskiego. Nie jestem amatorem szmonceców, bez których niestety nasza rewja polska obejść się nie może. Przyznaję jednak chętnie, że p. Lawiński zachowuje dużo umiaru i ma wrodzoną siłę komiczną, która wciąż wywołuje huraganowe salwy śmiechu.

Z pań wymienić należy przedewszystkiem p. Różyńską, która ma nietylko bujny temperament, ale też i żywy nerw dramatyczny. Bardzo miłą i pełną wdzięku, figlarną, roztańczoną i rozbawioną była p. Niemirzanka. Pani Nadja Kareni z dużą siłą ekspresji odśpiewała kilka piosenek, czy jednak jest rzeczą tak bardzo konieczną, by zdolna ta artystka porzuciła scenę żydowską? — P. Klimaszewski, przedstawiciel męskiego sex appealu, trudne miał zadanie, bo musiał walczyć z fascynującym sex appealem kobiecym, reprezentowanym przez pełne urody trzy artystki, ale dawał sobie radę, zdobywając oklaski swemi sentymentalnemi piosenkami. — Conferencierem był zna ny już Krakowowi p. Boroński, który w prologu wezwał sprawiedliwych i niesprawiedliwych, szczęśliwych i żonatych, mądrych i autorów ustawy scaleniowej do zapomnienia o wszelkich kłopotach przynajmniej podczas występu naszych gości warszawskich. P. Boroński powiedział kilka dobrych dowcipów, z których najlepsze były dowcipy — stare, co sam zresztą podkreślił.

(—si)

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Marsz Rakoczy'ego".
ATLANTIC: „Madame Butterfly" (Sylvia Sydney).
APOLLO: „Szalona wdówka" (Glorja Swanson)
BAGATELA: „Kismet".
DOM ŻOŁNIERZA: „Mąż swojej żony"
PROMIEŃ: „Wyspa dra Moreau" i „Romeo i Julcia" (Pogorzelska, Dymsza).
SŁONKO: „Powrót Sherlocka Holmesa".
ŚWIT: „W pogoni za księżycem".
UCIECHA: „King Kong".
SZTUKA: „Szpieg Nr. 33" (Andre Luguet, Edwige Feuillere)
WANDA: „Platynowa blondynka".

CRACOVIA—MAKKABI

Ostatnie mecze mistrzowskie w koszykówce przyniosły kolosalną poprawę poziomu drużyny Makkabi, która pokonała Garbarnię i pogromcę Cracovii, Wawel. W dniu dzisiejszym Makkabi spotka się z Cracovią i w razie wygranej ma szanse na dojście do finału mistrzostw Polski. Początek tego ciekawego spotkania o godz. 5.30 pop. na boisku Makkabi.

50% ZNIŻKA CEN DROBNYCH OGŁOSZEŃ

OBECNE CENY OGŁOSZEN DROBNYCH:

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

POSAD POSZUKUJĄ

HANDLOWIEC, magazynier branży żelaznej oraz sanitarno-wodociągowej, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Instalacja“ do Admin. „Now. Dziennika“. 4080g

WOLNE POSADY

ZDOLNĄ panienkę biurową przyjmę. Własnoręcznie pisane oferty pod „Ładne pismo“ do Adm. „N. Dziennika“. 4081g

LOKALE

POKÓJ frontowy, słoneczny, komfortowy, do wynajęcia: ul. Bonerowska 2/4. 4063g

LOKAL przemysłowy, najmniej 800 m. kwadr., jasny i suchy, dla przemysłu papierniczego poszukiwany. Oferty pod „Drukarnia“ do Admin. „Now. Dziennika“. 6109kr

MIESZKANIE urządzone 3 pokoje z przynależnościami, okolica Gertrudy, zaraz do odstąpienia. Wiadomość: Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 6111k

LOKALU przemysłowego jasnego, około 20 m. kw. możliwie urządzonego poszukuję. Zgłoszenia pod „Natychmiast“ Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 6113kr

1 LUB 2 pokoje umeblowane, słoneczne, osobne wejście, telefon łazienka, wynajmę: Sradom 5/3. 4082g

ZARAZ do wynajęcia pokój ładny z utrzymaniem lub bez dla pań lub panów. Dietla 111. I p. m. 7. 3874g

ZDROJOWISKA

RYTRO. — Pensjonat „Podhale“ (Schweida) — poleca pokoje słoneczne z werandami, światło elektryczne, radio, ogród. Kuchnia rytualna pierwszorzędna. Ceny umiarkowane. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd pensjonatu „Podhale“, Rytro“. 6090kr

Sanatorjum w Batowicach

pod Krakowem. Dla nerw. chorych pod kier. Prof. Dra Marcina Zielińskiego otwarte cały rok. Tel. 177-30, 137-30. Poczta Prądnik Czerwony

Królowa kwiatów



W ramach dorocznego święta kwiatów, obchodzonego uroczyście w pięknej włoskiej miejscowości nadmorskiej, Abbazii, dokonano wyboru królowej kwiatów, którą została osiemnastoletnia brunetka.

SWOSZOWICE, — obok KRAKOWA. ZAKŁAD KĄPIELI SIARCZANYCH OTWARTY OD 1 CZERWCA (dojazd koleją lub autobusem). 4057g

RABKA, — Pensjonat **„STANISŁAWA“** Heleny Mifelewowej telefon 275 także dla dorosłych. Dom komfortowy, pięknie położony, zdala od ulicy. 6057k

RABKA ZDRÓJ. Pensjonat „Sobieski“, położony w centrum tuż obok łazienek, poleca pokoje słoneczne z balkonami. — Kuchnia wykwintna, ceny niskie — pod zarządem Erny Lilienthal Drowej Blattowej. 6098kr

SZCZYRK koło Bielska. Pensjonat **„BAJKA“** poleca pokoje, duże i słoneczne. Kuchnia ściśle rytualna pod zarządem B. Wolfowej i E Panzer. 5694kr

SZCZYRK willa Szarotka

poleca pokoje słoneczne, ogród do leżakowania. Pierwszorzędna kuchnia polsko-wied.

— **ŻYDOWSKIE TOW. GIMNASTYCZNE W KRAKOWIE** komunikuje:

Począwszy od DZIŚ 14 bm. odbywać się będą ćwiczenia gimnastyczne i lekkoatletyczne na własnem nowo urządzonem boisku, przyległem do Żyd. Domu Gimnastycznego przy ul. Bocznej Skawińskiej.

Program ćwiczeń obejmuje gimnastykę wolną i na przyrządach, siatkówkę, koszykówkę, wszelakiego rodzaju rzuty, skoki, biegi itd.

Ćwiczenia odbywać się będą w godzinach porannych i wieczornych następująco:

Panie: wtorki i czwartki od godz. 6'30—7'45 rano i od godz. 7—8'30 wiecz.

Panowie: poniedziałki i środy od godz. 6'30—7'45 rano i od 6'30—7'45 wiecz.

Uczniowie: poniedziałki i środy od godz. 6'30—7'45 wiecz.

Wpisy przyjmuje się codziennie na boisku w godzinach ćwiczeń.

Wrazie niepogody ćwiczenia odbywać się będą w godzinach wieczornych w sali ŻTG, Skawińska 2.

Opłata miesięczna na wszystkich kursach tylko 1 zł 50 gr.

ZAKOPANE

Jadwiga Kurland-Denisenkowa, długoletnia właścicielka pensjonatu „Eldorado“, zawiadamia, że obecnie prowadzi komfortowy pensjonat **NAŁĘCZ** położony w drodze do Białego (telefon 691) i przyjmuje zamówienia na sezon letni. 6101k

W TEL AWIWIE

Pensjonat F. Brandstätter

Rehow Hajarden 16.

Pierwszorzędna kuchnia, piękne pokoje, blisko morza, umiark. ceny

Zlecenia inkasowe to

najszybszy i najpewniejszy

sposób ściągnięcia wierzytelności od dłużnika. — Informacje we wszystkich urzędach pocztowych.

SPRZEDAŻ

SIATKI druciane, mosiężne, fosforbronzowe, gazę szwajcarską jedwabną, blachy dziurkowane, drewniane koła pasowe, gurty elewatorowe, pasy transmisyjne oraz wszelkie przybory techniczne dostarcza po niskich cenach Romer, Kraków Matejki 5, tel. 142-13. 6079k

KOMBINACJE długie, gotowe i na miarę oraz pyjamy płażowe najtaniej tylko we fabryce bielizny „LIRA“, Szewska 18.

POSADZKĘ dębową z najlepszej gatunkowo dębiny białowieskiej, produkowaną w tutejszej wzorowej fabryce A. Bajracha — dostarcza z ułożeniem lub bez, po konkurencyjnych cenach Firma S. Wistreich i Synowie — Kraków, ul. Wybickiego L. 1 a. — Telef. 155-46 138-41. 1787kr

ZAWOJA

Willa „Renata“

poleca od 15 maja br. pokoje słoneczne z balkonami wraz z pierwszorzędnem utrzymaniem. — Ceny bardzo przystępne. Plaża, Tenis, Dancingi. Od 15 maja do 15 czerwca **ceny specjalnie zniżone**

PARASOLE wysprzedaje najtaniej, przyjmuje również reparacje **DYM — SZEWSKA 5.** 4070g

PYJAMY męskie i damskie, pierwszorzędne gatunki, doskonały krój — poleca Fabryka Bielizny „EGA“, Kraków, Szewska 4 6095kr

RÓŻNE

ODPOCZYNEK na wsi uprzyjemnią Ci książki **„ALFA“ WYPOŻYCZALNIA**, Jagiellońska 8. — Abonament wakacyjny ulgowy. 5077k

WPISY do „OGNISKA PRACY“

TRZYLETNIEJ ŚREDNIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ DLA DZIEWCZĄT ŻYDOWSKICH w Krakowie odbędą się od dnia 12—18 b. m. włącznie, w kancelarji szkoły przy **ul. Stolarskiej 15, I. piętro,** między godz. 11—1. Telef. 158-21.

Działy: 1) krawiecki,
2) bieliźniarski,
3) trykotarski,

oraz a) jednoroczny kurs przysposobienia gospodarczego i b) jednoroczny kurs przysposobienia bieliźniarsko-krawieckiego dla abiturjentek gimnazjalnych.

Bliższych informacyj udziela kancelarja szkoły.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz.	Zł. 6'00,	kwart. Zł. 18'00		
W Krakowie z odnoszen. do domu	„	„ 6'20	„	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	„ 6'60	„	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	„ 10'00	„	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'5 gr. Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. Za druk kolor. 50%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna